



„Artyści dla Rzeczypospolitej” — w ramach tej akcji 13 bm. w auli Politechniki Warszawskiej odbył się kiermasz sztuki. N.z.: Jerzy Polonski i Marian Opama sprzedają cegielki na Fundusz Daru Narodowego. CAF — ANDRZEJ RYBCZYŃSKI — telefot

Premier Japonii z wizytą w Polsce

Rozmowy z premierem Tadeuszem Mazowieckim i członkami polskiego rządu, spotkanie z Lechem Wałęsą — to dwa najważniejsze wydarzenia pierwszego dnia oficjalnej wizyty w Polsce premiera Japonii Toshiki Kaifu. Przybył on do Polski 14 bm. bezpośrednio z Rzymu. Jego pobyt w naszym kraju stanowi przedostatni etap — przed Węgrami — europejskiej podróży japońskiego polityka.

Samolot „Boeing 747” z japońskim premierem i jego małżonką na pokładzie wylądował na warszawskim lotnisku Okęcie w południe. Na lotnisku gościł powitał premiera Tadeusza Mazowiecki.

Po południu w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie rozpoczęły się polsko-japońskie rozmowy plenarne pod przewodnictwem premierów obu państw — Tadeusza Mazowieckiego i Toshiki Kaifu. Poprzedziło je bezpośrednie

spotkanie szefów rządów „w cztery oczy”.

(DALSY CIĄG NA STR. 2)

Odroczenie wyborów w Rumunii Referendum zadecyduje o delegalizacji RPK

Wiceprzewodniczący Rumuńskiej Partii Chłopskiej Ion Barbus oświadczył w sobotę, że w czasie spotkania kilku nowych ugrupowań politycznych z prezydentem Ionem Iliescu i kierownictwem Frontu Ocalaenia Narodowego osiągnięto po-

Jeszcze w tym miesiącu Podwyżki płac w służbie zdrowia

Jak informuje rzecznik prasowy MZIOS 8 bm. Rada Ministrów rozpatrzyła m.in. kwestię płac pracowników społecznej służby zdrowia.

Rząd ma pełną świadomość faktu, że nie rozliczył się jeszcze z zaciągniętych zobowiązań dotyczących płac w IV kwartale ub. r. i jest wiaden tej grupie pracowników poważne sumy. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami średnie wynagrodzenie pracowników służby zdrowia miało stanowić 97 proc. średniego wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w służ-

materialnej. Wyrównanie zaś do tego poziomu miało nastąpić po opublikowaniu przez GUS potrzebnych informacji. Komunikat GUS, o którym mowa, ukaże się 20 stycznia, zatem dokładne rozliczenie się rządu z pracownikami służby zdrowia jest możliwe dopiero po tej dacie. Uruchomienie środków finansowych po 20 stycznia br spowodowałoby jednak znaczne opóźnienie wypłat w poszczególnych placówkach medycznych. Dlatego też rząd zdecydował się na natychmiastowe odblekowanie przynajmniej części kwot.

W dniu 11 stycznia br. w MZIOS odbyła się narada dyrektora generalnego w MZIOS Anny Grzymisiawskiej z przedstawicielami władz obu central związkowych oraz Naczelnej Izby Lekarskiej.

(DALSY CIĄG NA STR. 2)

Alkohol droższy

Jak informuje Ministerstwo Finansów, od 15 stycznia 1990 r. podwyższo się o 80 proc. urzędowe ceny detaliczne wszystkich wyrobów spirytusowych produkcyj krajowej. Przykładowo cena detaliczna za 0,5 litra czyste, wódki wyborowej o mocy 45 proc. wzrosła z 17,400 do 31,100 zł, wódki wyborowej 38 proc. — z 11,800 zł do 21,300 zł, kremu kawowego 25 proc. — z 6,500 zł do 11,700 zł.

Konieczność podwyższenia cen detalicznych wyrobów spirytusowych produkcyj krajowej wynika z trudnej sytuacji finansowej państwa i konieczności osiągnięcia niezbędnych przychodów budżetowych. Jest ona również wynikiem rosnących kosztów odukcji wyrobów spirytusowych spowodowanych wzrostem cen surowców, wyższymi kosztami kredytu oraz także wzrostem cen paliw energii i kosztów transportu.

(FAP)

Wszystko o zatrudnieniu i bezrobociu

Jutro przy telefonie redakcyjnym 33-03-04. Na pytania czytelników dotyczące:

- zatrudnienia
- bezrobocia

odpowiadać będzie w godz. 10-12 dyrektor Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UME — Sylwester Pomorski.

porozumienie w odroczeniu terminu wyborów powszechnych w kraju. Front Ocalaenia Narodowego zapowiedział poprzednio, iż wybory odbędą się w kwietniu br., ale kilka nowych partii politycznych zażądało przesunięcia ich na okres pomiędzy lipcem a wrześniem. Aby zyskać czas na zorganizowanie się. Nie ustalono jeszcze konkretnej daty wyborów.

Po burzliwych demonstracjach w piątek w Bukareszcie, które rozpoczęły się jako manifestacje dla uczczenia poległych w czasie rewolucji rumuńskiej, a następnie przekształciły w demonstracje przeciwko współpracownikom reżimu Ceausescu i przeciwko komunistom, prezydent Iliescu wyraził zgodę w sobotę na przeprowadzenie 28 bm. ogólnokrajowego referendum w sprawie zdelegalizacji Rumuńskiej Partii Komunistycznej i w sprawie przywrócenia kary śmierci. Demonstranci żądali bowiem również kary śmierci dla osób ponoszących winę za krwawą masakrę w Timisoarze i Bukareszcie.

(DALSY CIĄG NA STR. 2)

Rozruchy w Albanii?

„Albania jest w stanie wrzenia, ponawiane są próby buntu, które są topione we krwi — powiedział albański żołnierz Albert Cekka, który zbiegł do Grecji na początku tego tygodnia. Jego wypowiedź zamieścił w sobotę albański dziennik „Eleftherotylia”.

W mieście Szkodra — mówił albański żołnierz — ludzie wyszli na ulicę, wielu zostało zabitych przez Sikurimi (tajna policja) innych powieszono pod zarzutem że są wrogami komunizmu.

Polowania prominentów

Prasa czechosłowacka ujawniła nowe szczegóły życia prywatnego członków ekipy Husaka i Jakesza. Jak się okazuje, prawie wszyscy jej członkowie byli zaangażowani w sprawy polityczne i wojskowe. Polowania odbywały się głównie na Słowacji na łowy wyruszano helikopterami a rekordem

Wybory w łódzkiej „Solidarności”

Andrzej Słowik — przewodniczącym

Andrzej Słowik został wybrany na Walnym Zebraniu Delegatów NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej przewodniczącym Zarządu Regionu. W czwartej turze głosowania — odbytej wieczór rano — uzyskał on 215 głosów przy minimum wystarczającym do zwycięstwa wynoszącym o jeden głos mniej.

Janusz Tomaszewski, najpoważniejszy kontrkandydat A. Słowika zdobył w tym samym głosowaniu 210 głosów. Obrady trwały dobie a rozpoczęły się w gmachu Instytutu Fizyki Uniwersytetu Łódzkiego w sobotę o godz. 10.

WZD skupiło się na sprawach personalnych, wybierano — oprócz przewodniczącego — także członków

Zarządu Regionu, Komisji Rewizyjnej i delegatów na krajowy zjazd „Solidarności”. Wygląda na to że wieczór zakończył się rozłam w łódzkim oddziale związku, gdyż obie strony do końca deklarowały że poddadzą się wynikom wyborów.

K. K. O przebiegu WZD piszemy też na str. 3.



WĘGRY. Mieszkańcy Budapesztu demonstrują domagając się ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Istvana Horvatha w związku z węgierską „Watergate” czyli aferą podsłuchu telefonicznego. CAF — MTI

22 ofiary śmiertelne Starcia w Baku między Azerami a Ormianami

Radio Moskwa podało w niedzielę rano, że w starciach do jakich doszło poprzedniego dnia wieczorem w stolicy Azerów — Baku między Ormianami a Azerami, 22 osoby poniosły śmierć, 26 jest rannych. W większości ofiar śmiertelnych stanowią Ormianie.

Według informacji radia moskiewskiego, po wiecu w sprawie Nagorno Karabachii, taki odbył się w sobotę wieczorem w Baku i na którym podano informacje o rzekomym zabiciu szejka jednego Azera i zranieniu drugiego przez

rodzic ormiański, zaczęto wznosić hasła antyormiańskie. Rozognione nastroje doprowadziły do pogromu przeciwko Ormianom.

W niedzielę agencja TASS doniosła o „wyjątkowej sytuacji w Nagorno Karabachii. Według informacji uzyskanych przez AFP w siedzibie Narodowego Ruchu Ormiańskiego w Brawanie, w niedziele doszło do walk z użyciem broni palnej między Ormianami a Azerami w miejscowościach na północy Nagorno Karabachii. W rejon, w którym doszło do walk, wysłano helikopterami, siły specjalne radzieckiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

(FAP)

- ▲ Kozakiewicz po latach
- ▲ „Rewolucja” w Afolanie
- ▲ 13 zwycięstwo koszykarek LKS
- ▲ Medale dla Iżbiarzy Społem

(Szczegóły i pozostałe wiadomości sportowe na str. 6)



Tak Szwajcarka Maria Walliser „frunęła” po zwycięstwo w sobotnim biegu zjazdowym o Puchar Świata w Haus im Ennstal. CAF — EPA — telefot

Przeboje małego ekranu w 1989 roku

Mimo licznych zastrzeżeń pod adresem programu, obywatele naszego kraju przeznaczają coraz więcej czasu na oglądanie telewizji. Np. w 1984 r. statystyczny Polak spędzał przed małym ekranem 14 godzin tygodniowo natomiast w ub. r. czas ten wyniósł 22,5 godz.

Do najczęściej oglądanych w 1989 r. programów należały w tym roku spotkania z min Jackiem Kuroniem, których jednorazowa wi-

downia sięga 13 mln osób. Spośród pozycji pozartytycznych większą widownię gromadził jedynie magazyn „997” (15 min).

Na czoło listy seriali wysunęły się pod tym względem amerykański „Tylko Manhattan” i polski „07 zgłoś się” (po 4 min.), zaś spośród filmów największe powodzenie osiągnęły również amerykańskie „Łowcy skalpow” (23 min) i „Ucieczka z Sobiboru” z udziałem Joanny Paucy (14 min). W Teatrze Telewizji pierwszeństwo zdobyły Wilki w nocy Rittnera Największą małą wzdów obejrzało „Akademii Pana Kleksa” (12 min).

(FAP)

Kto kupi Stalina?

Rada narodowa miasta Komarow w Czechach wystawiła na sprzedaż duży pomnik Józefa Stalina stojący na placu przed siedzibą władz miejskich od 1949 roku kiedy to w tym obozie socjaliści z rocznicę urodzin „wiekiego tobroczyńcy światowego proletariatu Pierwsza zagraniczna prowizycja kupna napłynęła z Kanady gdzie potencjalny nabywca rada naroda wa nie ujawniła o kogo chodzi, zamierza postawić czeskie. Stali na na placu miejskim Trwa dyskusja nad ceną, jaką należałoby wyznaczyć za pomnik

LOSOS KONKURENTEM KROKODYLA

Przetwórnia ryb w północno-wschodniej Anglii, specjalizująca się w produkcji wędzonych lososy, zamierza wkrótce przystąpić do produkcji ubocznej — wykorzystywania skór tych ryb do wyrobu różnych artykułów.

Specjaliści przedsiębiorstwa, którego tygodniowa wydajność wynosi około 6 ton wędzonych lososy, opracowała technologię uzdatniania i barwienia skór rybich. Nowo utworzone biuro projektów opracowuje modele ubiorów i różnych dodatków ze skóry lososia, nie ustępującej po odpowiednim barwieniu skórze krokodyla czy jaszczurki. Zdaniem ekspertów, nowy pro-

CORAZ BLIŻEJ DO SZTUCZNEGO INTELEKTU

Japońska firma „Fudzitsu” opracowała komputer, który 400 razy szybciej od standardowych maszyn cyfrowych wykonuje skomplikowane działania matematyczne i inne operacje. Przedstawiciel firmy oświadczył, że tak wysoka efektywność udało się osiągnąć twórcom komputera w wyniku równoległego połączenia 250 procesorów cyfrowych.

Zdaniem ekspertów zrobiono dalszy krok na drodze do skonstruowania supermaszyny, wyposażonej w sztuczny intelekt, która byłaby zdolna pracować podobnie jak funkcjonuje ludzki mózg, czyli potrafiłaby „myśleć”, rozpoznawać dźwięki itp. Jest to jednak kwestia przyszłości i to — mimo wysiłków uczonych całego świata — bliżej nie określonej.

Opr. M. C.



Dziś mamy poniedziałek, 15 stycznia. Słońce wzeszło o godz. 7.38, zajdzie zaś o 15.53. Do końca roku pozostało 351 dni.

Imieniny obchodzą

Izydor, Paweł, Dobrawa, Domasław, Imbert

Ogólny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Przejściowo słabe opady deszczu. Temp. maks 5 st. Wiatr słaby i umiarkowany południowo-zachodni i zachodni.

Wzór o godz. 19 ciśnienie wynosiło 1003,4 hPa (752,6 mm Hg), a temp. 0,5 st. C.

Z kalendarza wydarzeń

1945 — Dekret o powołaniu Narodowego Banku Polskiego
1945 — Wywołanie Kiele
1980 — Zm. L. Herdegen, aktor, poeta

Taka sobie ryba

Deklaracje są zawsze i wszędzie szybsze od czynów.

Dziśachnij się



TURCJA. 13 bm. wody Eufratu przestały płynąć na południe do Syrii i Iraku, ale spiętrzone przez wielką tamę Atatürk, napełniają sztuczny zbiornik. Operacja ta trwać będzie przez miesiąc i prowadzona jest pod osłoną wojska.

CAF — AP

Blok socjaldemokratyczny

Możemy stanowić poważną siłę, ważącą na przebiegu i rezultatach XI Zjazdu PZPR oraz kongresu założycielskiego nowej partii lewicowej — powiedział lider „Ruchu 8 lipca”, Leszek Jaśkiewicz do delegatów na zjazd — uczestników „Ruchu” oraz przedstawicieli zbliżonych, reformatorskich nurtów w partii, którzy 13 bm. wzięli udział w przedzjazdowym spotkaniu w Uniwersytecie Warszawskim.

Wystarczy już wprowadzanie socjaldemokracji w nasze szeregi kuchennymi drzwiami — oświadczył delegat Tomasz Nalecz. Wprowadzić ją jako główny wniosek na kongres nowej partii. Jestem przeciwny koncepcji transformacji partii XI Zjazd PZPR musi zostać wyrażone oddzielnie od kongresu. W przeciwnym razie przysiężka partyjna może zostać sprowadzona do roli „przełamanej trupy”.

Dyskutujący podkreślili, iż do władz nowej partii nie powinni wchodzić członkowie kierownictwa PZPR — bo to postawiłoby pod znakiem zapytania wiarygodność przyszłej formacji.

Kazimierz Kik stwierdził, że na czele nowej partii powinien stanąć polityk gwarantujący społeczne zaufanie oraz dynamiczny rozwój organizacji.

T. Mazowiecki przyjął mera Lyonu

13 bm. premier Tadeusz Mazowiecki przyjął przebywającego w Polsce mera Lyonu Michela Noira. Premier podkreślił konieczność jak najszybszego wejścia na rynek polski przedsiębiorstw francuskich. Wysoko ocenił porozumienie zawarte pomiędzy Lyonem a Łodzią i przygotowujące w związku z nim inicjatywę gospodarczą. Gość interesował się polskimi problemami i możliwościami rozwoju Zachodu.

Podwyżki plac

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ustalono, że podstawowa część przyznanych kwot zostanie wliczona do placu zasadniczej. Stawki uśrednienia zasadniczego zostaną podwyższone o 55 proc. w stosunku do obecnie obowiązujących. Z pozostałej części przyznanych kwot sfinansuje się wzrost tzw. pochodnych placu zasadniczego (wysługi, lat, premia, dyżury, godziny nadliczbowe itp.). Te raty należności z tytułu wyrównania poborów za IV kwartał 1989 roku pracownicy powinni otrzymać między 28 a 30 stycznia br. Stosowne decyzje zostały już podjęte. Wszystkie zaliczki od operatywności służb administracyjnych w poszczególnych placówkach medycznych.

Dруга i ostatnia rata zaliczkowa z tytułu wyrównania poborów za IV kwartał 1989 roku zostanie wypłacona w lutym po udziale odpowiedniej decyzji przez Radę Ministrów.

W związku z dramatyczną sytuacją bytową wielu rodzin pracowników służby zdrowia, minister zdrowia i opieki społecznej zwrócił się do rządu i otrzymał zgodę prezesa Rady Ministrów na natychmiastowe wypłacenie każdemu pracownikowi służby zdrowia kwoty 100 tys. złotych.

Kwota ta będzie wypłacana od 15 stycznia br., a rozliczona przy wypłacie z tytułu wyrównania poborów za IV kwartał 1989 roku.

Wszystkie propozycje MZIOS do stały zaakceptowane przez władze obu central związkowych i Nauczelną Izbę Lekarską.

Wszystkie wypłaty, o których mowa w komunikacie nie są zwi-

Projekt podwyżki świadczeń emerytalnych

Sobota 13 bm. była dla Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów dniem intensywnej pracy.

Wiele miejsca poświęcono działaniom doradczym wspomaganym budżetem demowerytów i rencistów. W kwestii zwiększenia świadczeń emerytalno-rentowych

Premier Japonii z wizytą w Polsce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Tadeusz Mazowiecki poinformował gościa o przemianach politycznych i gospodarczych, które zachodzą w Polsce, podkreślając ich pokojowy charakter.

Premier Kaifu wyraził swoje stopy poparcie dla przemian w Polsce, które rozpoczęły, jak stwierdził, procesy demokratyzacji w Europie środkowej i wschodniej. Zadeklarował, że Japonia będzie popierać program pomocy dla Polski. Bezpośrednio po spotkaniu obu polityków rozpoczęły się rozmowy plenarne.

Wicepremier Leszek Balcerowicz wyraził podziękowania za przedstawione przez premiera Kaifu w Berlinie Zachodnim oferty pomocy dla Polski. Składają się na nią 150 mln dol. kredytu na stabilizację polskiej waluty, 25 mln dol. na pomoc żywnościową, 15 mln dol. na szkolenie menedżerów, 350 mln dol. — to kredyty gwarantowane przez państwo, zaś 500 mln — kredyty banku eksportowo-importhowego Japonii. Wicepremier mówił o oczekiwaniach Polski stwierdził, że dotyczy one otwarcia regularnej linii lotniczej między Warszawą i Tokio, zawarcia umowy o ochronie i wspieraniu inwestycji.

Bezpośrednio po rozmowach podpisane zostały trzy dokumenty — nota, list i protokół — odnoszące się do współpracy polsko-japońskiej,

zwłaszcza kredytowej. Dokumenty podpisał ministerstwo spraw zagranicznych Polski i Japonii.

Wcześniej, premier Kaifu przyjął przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsę. Przed wejściem do rezydencji ambasadora japońskiego, gdzie odbywało się spotkanie, zapytany przez dziennikarzystę co chce powiedzieć premierowi, L. Wałęsa odpowiedział: struktury w Polsce są bardzo przestarzałe i chciałbym, by unowocześniły przy pomocy Japonii. Tę myśl podjął też, w rozmowie z premierem, stwierdzając na wstępie, że to, co czynimy w Polsce określić można jako budowanie pewnych wzorów na co najmniej 50 lat.

Rozmowa, połączona z obiadem trwała ponad dwie i pół godziny.

List E. Moskala do prezydenta

Po wycieczce w Polsce w grudniu ub. r. delegacji Kongresu Polonii Amerykańskiej, które członkowie przeprowadzili wiele różnorodnych reprezentantów różnych środowisk polityczno-społecznych naszego kraju przez Kongres, Edward Moskalko wystosował do Stanów Zjednoczonych do prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego list w którym czytamy m. in.

W imieniu Kongresu Polonii Amerykańskiej i własnym pozwalam sobie podziękować za przyjęcie naszej delegacji w czasie jej pobytu w kraju. Polonia amerykańska z radością i uznaniem przyjęła do wiadomości fakt osiągnięcia porozumienia, wierzając że otwiera ono nową kartę w historii narodu polskiego. Mam nadzieję, że wbrew trudnościom, cele porozumienia zostaną w pełni zrealizowane.

Referendum zadecyduje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rząd rumuński oznajmił w piątek, że w ciągu najbliższych 10 dni wszyscy byli członkowie współpracownicy Ceausescu i kierownicy działaczy RPK staną przed sądem. Specjalny trybunał wojskowy sądzić będzie dwóch synów Ceausescu i jego córkę. Prokurator generalny Georges Aroub oświadczył w piątek wieczorem w wywiadzie telewizyjnym, że Nicu Ceausescu, syn straconego dyktatora oskarżony zostanie o „kradzież dziedzictwa narodowego” i o „zbrodnie kryminalne”.

„Błękitny pałac” dla W. Fibaka?

Wśród posiadaczy dużych pieniędzy trwa moda na obiekty zabytkowe. Do grona miłośników zabytkowych budowl dołączył ostatnio Wojciech Fibak, który zainteresował się „błękitnym pałacem” przy ul. Senatorskiej w Warszawie.

33 OSOBY ZGINĘŁY a 30 zostało rannych w trakcie przemyślowego łagowania na polu w rejonie Urulu Tupolewa-134 należące do Aeroflotu. Samolot musiał latać w pobliżu Świerdłowska kiedy zapalił się jeden silnik.

W STOLICY Mongolii odbył się masowy, legalny wiec zorganizowany przez Mongolski Związek Demokratyczny. Uczestnicy krytykowali nakazowo-administracyjne metody władz kraju, które to metody uznano za główną przyczynę przetrwania przez Mongolów trudności.

W NOWOSĄDECKIM zapobieżono katastrofie ekologicznej. Cysterna przewożąca 4,5 tys. litrów benzyny i drugie tyle oleju napędowego wypadła z trasy i wypadła do potoku Słotwinka, na szczęście skutego lodem. Błyskawiczna akcja ratunkowa utrudniła przedostanie się benzyny i oleju do potoku, a tym samym zatrucie Popradu który wraz z Dunajcem zapotrzebuje w wodę Polskę południową.

Przebieg choroby młodych ludzi, którzy swój protest prowadzą już 38 dni. Podczas wiecu który wzbudził zainteresowanie wielu mieszkańców osób ponownie przypomniano argumenty przeciwko tej inwestycji, zadaną jej zaniechania.

Rozpoczęło działalność Radio Małopolska

Wczoraj w Krakowie rozpoczęło działalność, funkcjonujące na falach ultrakrótkich w paśmie 70,06 MHz, Radio Małopolska powołane przez krakowską Fundację Komunikacji Społecznej. Na razie Radio Małopolska wraz z francuskim „Fun Radio” retransmitować będzie przez całą dobę głównie muzyczny, stereofoniczny program paraskiej stacji.

chodzi przede wszystkim o zapewnienie ochrony realnej wartości otrzymanych kwot. Proponuje się uzupełnić podwyżkę świadczeń przewidzianych rozporządzeniem RM z 9 listopada ub. roku, a także wypłacić — w terminie jak najszyciej — zaliczki na początek marcowej waloracji emerytów i rent.

KERM uznał potrzebę zmiany ustawy o działalności gospodarczej. Chodzi konkretnie o podnoszenie szeroko postulat zakazu prowadzenia interesów konkurencyjnych, pozostających w kolizji z interesami przedsiębiorstwa czy spółki, przez wszystkie osoby wykonujące kierownicze funkcje w tych podmiotach gospodarczych.

W kolejnym punkcie obrad KERM zajął się projektem ustawy o niektórych warunkach funkcjonowania ubezpieczenia społecznego rolników indywidualnych i ich rodzin. Przyjęto propozycję dodatkowej regulacji w postaci osłony socjalnej dla osób utrzymujących się z gospodarstwa rolnego, które utraciły pracę wykonywaną równocześnie np. w fabryce czy przedsiębiorstwie.

W sprawie obowiązkowej składki na Fundusz Pracy wyrażono pogląd, że podstawowym źródłem dochodów zasilających Fundusz powinny być wkłady zakładów pracy, w postaci składek na ubezpieczenie, obciążonych od podstawy ich wymiaru. Przewiduje się, że składka na ten cel wyniesie 2 proc.

Następnie rozpatrzono koncepcję zapowiadanego wcześniej utworzenia Agencji Rynku Rolnego.

Wiec z udziałem L. Wałęsy

Wczoraj po mszy w kościele św. Brygidy w Gdańsku, Lech Wałęsa spotkał się z mieszkańcami miasta, by podyskutować o problemach i obecnej sytuacji w kraju. Wszyscy wokół — z Zachodu — mówią mi, że to jest dla Polski jedyna droga — powiedział L. Wałęsa. Wiec poparł ten program, bo jest szansa przejścia bez pozabiania się. Jeśli jednak okaże się, że znowu zostaliśmy oszukani, to jeszcze raz przeskoczą przez plot stożki.

„Pamiętajcie o tym — mówił przewodniczący „Solidarności” — że po 45 latach wzięliśmy wszystko w swoje ręce, ale byliśmy nie przygotowaniu. To w, po wygraniu wyborów, namawiałeście bierzmy władzę. Wybraliśmy nas, wiec mieliście teraz trochę zaufania i szacunku. Nowy rząd ma za sobą dopiero 4 miesiące. Odziedziczył długi i nadmiar pieniędzy na rynku. Polska otwiera się na świat, ale nie może być zapieczeniem Europy.

Dostałem od was baty za spotkania z M. F. Rakowskim — stwierdził L. Wałęsa. Ale dostawałem je zawsze, za wszystko: za rozpoczęcie strajku i za „gaszenie”, za rozmowy z Cz. Kiszczałem i za „okrągły stół”. Uważam, że źle by-

Po wypadku w kopalni „Halemba”

Zmarło dwóch górników

13 bm. przed godz. 23.00 w szpitalu w Siemianowicach Śląskich zmarli dwaj górnicy poszkodowani w tragicznym wypadku w kopalni „Halemba” — Marek Rajewski i Jerzy Bobrowski. Jak poinformował dr Stanisław Sakiel — w szpitalu tym nadal przebywa dziesięć górników przewiezionych tu w następstwie zapalenia metanu w „Halembie”. Stan siedmiu z nich jest w dalszym ciągu bardzo ciężki. Powoli poprawiają do zdrowia trzej pozostali górnicy.

GIEŁDA SAMOCHODOWA

Podobnie, jak przed tygodniem, większość odwiedzających łódzki autobazar chciała się przekonać jak też wygląda obecnie handel samochodami. Porównywano ceny wywoławcze z tymi, które wnieć będą obowiązywały w „Polmozybie”. Transakcje zawarto najwyżej kilkanaście. Sporo ofert zmian wozów osobowych na ciężarowe. Takie propozycje składali ci, którzy prowadzą jakiś interes. Nie stać ich na utrzymywanie dwóch wozów zatem decydują się na jeden ale bardziej uniwersalny.

Nadał obok samochodów na łódzkiej giełdzie można kupić dziesiątki opon, części do wozów zachodnich oraz owoce i słodycze. Dolary sprzedawano po 9,500 zł.

V. Havel wśród członków „Solidarności polsko-czechosłowackiej”

J. Dienstbier: Musimy być uczciwi i twardzi

Jeśli rzeczywiście chcemy zmierzać w kierunku Europy, to zarówno my, jak Polska i Węgry musimy we wzajemnych stosunkach przestrzegać obowiązujących w Europie zasad — powiedział w sobotę po powrocie z Warszawy i Budapesztu czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jirži Dienstbier. Mniej ma być słów o przyjaźni, braterstwie, i wzajemnej pomocy, a więcej konkretnych działań. Musimy być wobec siebie otwarcie, uczciwi i twardzi — podkreślił.

Jeżeli Havel, Vaclav Havel, pojawił się w sobotę z krótką wizytą wśród obradujących w Pradze członków „Solidarności polsko-czechosłowackiej”, przekazuje im serdeczne pozdrowienia i życzenia. Prezydent jest jednym z członków założycieli tego stowarzyszenia. Była to też pierwsza w dziejach stowarzyszenia polsko-czechosłowackich wizyta prezydenta republiki w Odrodzonej Inicjatywie i Kultury Polskiej w Pradze, gdzie toczą się obrady.

Dienstbier raz jeszcze zdecydowanie negatywnie ocenił koncepcje polsko-czechosłowackiej federacji. Poinformował również, że kwestię

Wśród uczestników spotkania są m. in.: Adam Mięciński, Zbigniew Janas, Mirosław Jasieński i Petr Uhl.

H. Kohl we wschodnim Berlinie Droga NRD do EWG otwarta

Według wiceprzewodniczącego komisji EWG Martina Bangenanna NRD może zostać od zaraz członkiem EWG — o ile będzie tego chciała. EWG — powiedział — w zasadzie jest otwarte dla wszystkich demokratycznych państw europejskich. Wprowadzi przed ewentualnym przyjęciem nowych członków dwunastka chce wpiąć urzędy wewnątrz (do 1992 r.), jednak ograniczenie to nie dotyczy NRD.

Bangenann wyraził nadzieję, że do roku 2000 zici się idea związku europejskiego.

Śmierć 43 osób Pożar w dyskotekce

W niedziele o godz. 2 nad ranem wybuchł gwałtowny pożar w dyskotekce „Flying” w starych części Saragossy. W płonącej lokalu poniosły śmierć 43 osoby, trzy zostały ranne.

W momencie wybuchu pożaru (prawdopodobnie wskutek zwarcia w przeciążonej instalacji elektrycznej) w lokalu znajdowało się ok. 130 gości, w wielu wypadkach — niemal całe rodziny. Większość śmiertelnych ofiar nie zdolała wydostać się na zewnątrz, ponieważ uległy natychmiastowemu zatruciu toksycznymi oparami powstającymi przy spalaniu się wykładzin ścian i plastikowych dekoracji.

Kara śmierci dla agenta wywiadu USA

Jak poinformował w niedziele dziennik „Prawda”, sąd wojskowy w Moskwie skazał na karę śmierci wysokiego rangą dyplomata radzieckiego, który pod kryptonimem „Donald” przez blisko 30 lat przekazywał wywiadowi amerykańskiemu radzieckie tajemnice obronne. Został zwerbowany w czasie kiedy był pracownikiem radzieckiej misji przy ONZ w Nowym Jorku. Następnie zajmował stanowiska dyplomatyczne w Birmie i Indiach. Wśród przekazanych przez niego tajemnic były plany obrony przed bronią biologiczną i chemiczną, szlify dyplomatyczne, radziecka doktryna w kwestii użycia jądrowej oraz przygotowania na polu obrony cywilnej.

Nie chciani przybysze

13 bm. w podwarszawskim Rembertowie doszło do pobicia kilku młodych ludzi dotkniętych AIDS. Niedawno z pomocą szefa MONAR-u Marka Kotańskiego wprowadzili się do opuszczonego domu w tym mieście. W sobotę, gdy chcieli nabrać wody z ulicznego hydrantu mieszkańcy zaatakowali grupę. Milicja odmówiła interwencji. Rozrzucono ulotki z napisem: „Zabić Kotańskiego i rodzinę jego”.

Do 1 lutego, zgodnie z ultimatum mieszkańców Rembertowa, młodzi ludzie muszą opuścić miasto.

KRONIKA WYPADKÓW SOBOTA

- GODZ. 6.05. U Mickiewicza. Nietrzeźwy Czestaw P. przebiegając przez jezdnę przy cie wrony światło wpadł na 13-letnią dziewczynkę z ulicy Wierzyńskiej.
- GODZ. 13.40. U Zielona. Fiat 125p, kierowany przez Edwarda L. zderzył się ze ścianą, która następnie uderzyła w mur osesji Kierowca fiata przebywa w szpitalu. Straty — 8 mln zł.
- GODZ. 18.10. U Naru-Wieca. Nietrzeźwy Lech K. przebiegając przez jezdnię wpadł pod polną. Piękny przebywa w szpitalu.
- GODZ. 17.35. U Gandzkiego. Nietrzeźwy Jerzy P. wargasa P. na jezdnię i wpadł pod t.13p pieszki przebywa w szpitalu. Szkodowy wypadek prosi się o skontaktowanie z WRD WUSW w Łodzi, ul. Zeromskiego 88, tel. 57-16-62.
- GODZ. 21.25. U Karłowicza. Zad. kierowana przez Eugeniusza K. zjechała z jezdni i uderzyła w mur osesji. Pasażer Jerzy O. doznał obrażeń i przebywa w szpitalu Świadczyć wypadku prosi się o skontaktowanie z WRD WUSW w Łodzi.
- NIEDZIELA
- GODZ. 0.10. Lubianków gm. Głowno. Motocykl MZ kierowany przez Piotra J. potrącił Grzegorza Ch. który poniósł śmierć na miejscu. Obrażenia doznał kierujący motocyklem oraz pasażer. Świadczyć wypadku prosi się o skontaktowanie z WRD WUSW w Łodzi.
- GODZ. 13.20. U Aleksandrowska 61. Fiat 125p ujeżdżony przez Elżbietę O. uderzył w ścianę latarni. Obrażenia doznał kierująca o. na sześcioletnią Elżbietę S. Obie przebywają w szpitalu. kp

Dylematy wielkich krawców

Szyć albo nie sząć?

Sygnaly o nadprodukcji czy raczej barierze popytu nadchodzą z rozmaitych stron — z przemysłu, handlu, urzędów skarbowych. Narzekają przedsiębiorstwa, które mają zapasy po 2-3 mld zł, że handel nie chce tego kupić. Takie kłopoty miały podobno tak renomowane firmy jak „Bytom”, „Cora”, „Wółczanka”, „Próchnik”. Handlowcy nie mają pieniędzy, kredyt zaś jest tak drogi (za każdą złotówkę przychodzi zapłacić po miesiącu 1,6 zł) że nie mogą pozwolić sobie na zapasy. Szybki obrót to jedyny ratunek.

Producenci kombinują jak odnaleźć się w nowych realiach. Co wybrać żeby nie zawieszac produkcji, utrzymać ludzi? Jak sprostać wysokim cenom surowców z jednej strony i trudnemu rynkowi z drugiej? Niektórzy już zaczynają zamykać produkcję w niedawno otwartych filiach organizowanych na wsiach, gdzie były wolne rece do pracy. Filia zamknięta, a fundusz plac zostaje w fabryce dla reszty. W tych małych szwalniach szycie najczęściej odzież do polskich sklepów. Najprościej zatem z tego zrezygnować, skoro przestaje się opłacać. Surowce są bardzo drogie (wełna po 60-200 tys. zł za metr), klienci mają coraz mniej pieniędzy. Nie ma przy tym gwarancji, że cena wyrobu gotowego, dziś uszytego, zapewni pieniądze na ponowny zakup surowca jutro.

W najszczęśliwszej sytuacji są eksporterzy, zwłaszcza usługowi. Dyrektor **Tadeusz Jachowicz** z „Damicio” (taką nazwę przyjęła „Damina” przekształcając się w sierpniu ub. roku w spółkę z udziałem kapitału zagranicznego) nie ukrywa, że na najbliższe pół roku przewiduje

100 PROC. PRZEROBU

czyli eksportu usługowego. Podobnie czyni „Emfor”. Dyrektor **Janusz Majdak** z tej firmy nie mówi co prawda o 100 proc., ale z jego słów wynika, że na rynek szycie będzie jedna spółka związana z firmą. Reszta to także eksport, zwłaszcza najkorzystniejszy — przerób. Najkorzystniejszy, nie potrzeba bowiem kłopotać się o materiały. Ludzie mają pracę, ceny nie najgorsze. Np. 20 dolarów za uszyte męskiego ubrania to przy dzisiejszym kursie stawka całkiem dobra.

Okazuje się jednak, że tak łatwo to znówu nie będzie. Od nowego roku wprowadzono tzw. clo gwarantowane właśnie dla producentów świadczących usługi dla zagranicznych kontrahentów czyli szycących wyroby z nadesłanych tkanin. Za te tkaniny przychodzi im teraz płacić clo gwarancyjne.

PODNIÓSŁ SIĘ KRZYK

Fabryki szyczące duże kontrakty w długich seriach musiałyby płacić wielkie kwoty, zwłaszcza że są sędzone o 100 proc. wartości tkaniny. Okazuje się, że nie. Są one rozmaite, stosownie do rodzaju materiału. „Damicio” — mówi dyrektor **Jachowicz** — ma na koncie kilkadziesiąt tysięcy marek, więc zapłacimy clo gwarancyjne. Cóż robić? Zresztą u nas partie nie są wielkie, a obrót trwa tydzień. Nie da się ukryć, że to jest jednak pewna strata, albo jak kto woli zmniejszenie zysku. „Nawet jeśli zapłacimy — liczy dyr. Majdak — 10 mln zł tego clo zanim odbierzemy je po zrealizowaniu kontraktu, to przy dzisiejszej dewaluacji będzie ono warte 6 mln zł. Bank co prawda może dać za nas gwarancję, ale to też kosztuje”. Słowem, nie kijem go, to pałką. I tak przyjdzie zapłacić.

Koszt surowców i materiałów mnożą producenci trzy razy. Dodają swoje koszty, też wyższe, plus marżę handlową — też trzy razy. WPHW Katowice np. o 50 proc. podwyższyło ceny wyrobów, które ma w magazynach. I tak oto sukniak, która dotąd kosztowała 100 tys. zł, wychodzi na 400 tys. zł. Przecież tego nikt nie kupi! Może zatem lepszy będzie

IMPORT TKANIN

— Liczą inni. Wynika, że byłoby taniej. Dobrą tkaninę poliestrową można kupić na Zachodzie po 2,3-2,5 dolara, ubraniówkę elanowelnianą po 4-5 dol., a wełnę 100-procentową po 10-12 dol. Toż to taniej niż w „9 Maju”. Inna rzecz, że nie wiadomo jak to jest z tabelą cła. Na razie podano je w tak zagnatany sposób, że producenci nie wiedzą jak liczyć. Jeśli jednak będą one wysokie, przyszłość przemysłu włókienniczego może być bardzo trudna. Zakładając oczywiście, że dolarów na rynku starczy na ten import surowców.

— Czy fabryki będą ograniczać produkcję? Niektórzy szacują, że spadnie ona nie o 3, ale 30 proc. Wydaje się to sposób najprostszy ale... — Ludzi przyjdzie zwolnić, koszty stałe i tak trzeba będzie podnieść, problemy społeczne to też sprawa ważna — zastanawia się dyrektor **Gawrysiak** z Izby Skarbowej Strajk załogi będzie sprawą fabryki. Przedsiębiorstwa powinny wziąć to pod uwagę. Może w Warszawie są już spółki zawieszające działalność? W Łodzi jeszcze takich sygnałów nie było, choć nawet duże fabryki pieniędzy nie mają, a w magazynach leży produkcja. Sądze — stwierdza dyr. **Gawrysiak** — że sedno leży w obniżeniu kosztów.

— Powinno się rozwijać produkcję, rozkładać koszty, a nie zwiżać interes, to wbrew logice, ale kto wie — zastanawia się **J. Majdak**. — Trzeba postawić na szybki obrót i ceny, które zachęcą nabywców.

— Grunt to przejechać pierwsze pół roku — mówi **T. Jachowicz**. — Przecież nie ma odwrotu...

Notowała **A. OSTAPOWICZ**

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

Coraz donośniej słychać głosy: niech oni wreszcie coś zrobią, bo co sklep to inna cena. Wszyscyśmy przywykli przez lata, że towary mogą być tanie, ale jeśli już są w każdym sklepie kosztują tyle samo. I musimy odwyknąć! Jeśli koncepcja, lansowana przez rząd Mazowieckiego się utrzyma, jeśli nadal będziemy szli w kierunku gospodarki rynkowej, a odchodzili od wtrącania się państwa w szczegółowe ustalenia gry ekonomicznej, nigdy nie będzie tak jak było, czyli nikt nie będzie „odgórnie i zabiurkowo” ustalał ile ma kosztować chleb w Łodzi, masło w Łomży i kilo schabu w Rzeszowie.

Bo rynek polega właśnie na tym, że każdy sprzedaje po cenie, która mu się opłaca. I dlatego łódzcy mleczarze, kupujący drogie mleko i wożący je nieraz po kilkudziesięciu kilometrach, a sprzedający na wygodzonym rynku wielkiego miasta, biorą za nie drożej niż goszczący w Łodzi wielkimi ciężarówkami producenci masła z Ostrołeki czy Słupska. Różnica w cenie wynika z dwóch co najmniej przyczyn. Po pierwsze wyższe koszty produkcji, wynikające z cen mleka i, po drugie, chęć zdobycia jak największej na każdej kostce. Inaczej kalkulują swoje koszty producenci w zielonych rejonach kraju, inaczej też wygląda u nich rynek. Popyt na masło jest tam znacznie mniejszy i mleczarze stają przed dylematem: albo nie sprzedają

o siebie, albo zawieziemy tańszy towar tam, gdzie są tłumy chętnych. Dlatego przyjeżdżają do Łodzi.

Zapyta ktoś: czy nie można by jednak jakoś ustalać cen choć podstawowych artykułów żywnościowych, bo przecież nie każdy lubi biegać od sklepu do sklepu, potem jeszcze na bazar i pod „Central” sprawdzając, gdzie najtaniej. Niestety nie, bo gdyby chcieli to zrobić trzeba by dać komuś władzę, jakiej nikt mieć nie powinien bo jej posiadanie prowadzi do zduszenia ekonomii przez politykę. Przecież, zakładając powrót do dawnego stanu, jakiś urzędnik albo na co szansa większa, cały ważny urząd musiałby wiedzieć najlepiej ile, wracając do naszego przykładu, powinna kosztować kostka masła. Brano by więc, jak to drzewiej bywało, ceny od wszystkich producentów, „usredniano” by je, karząc tych którzy produkuje taniej, nagradzając tych którzy drożej i wychodziłaby z tej arytmetyki cena nie zadowolająca nikogo. Znow też opłacałoby się produkować coraz drożej, bo im większe koszty tym większa szansa na to, że ich usrednienie doprowadzi do wyższej ceny detalicznej, która zwróci koszty marnotrawstwa i świadomego zawyżania wydatków. Wyrosłaby nam też znow armia urzędników, którzy za biurka decydowaliby o tym ile co ma kosztować w całym kraju, prowa-

dząc do arogancji biurokracji i manipulowania cenami w zależności od aktualnych celów politycznych.

Jeśli można coś radzić to raczej nie tęsknie wspominki, że kiedyś ten sam towar kosztował tyle samo, ale znajdowanie takich sklepów, w których można liczyć na tańszy towar częściej niż w innych. W ten sposób przyzwyczajamy handlowców, że jeśli u nich będzie drożej, poszukamy innej oferty. A już jeśli idzie o artykuły spożywcze naprawdę jest w czym wybrać. Nie kupujmy tam, gdzie najdrożej!

Oto kolejny odcinek kroniki tygodnia. W poniedziałek zdrożały papiery, bilety lotnicze na liniach krajowych a w Łodzi jeszcze do tego mięso i jego przetwory, mleko i to co z mleka oraz produkty łódzkich browarów. Od wtorku drożej płacimy za słodkości ze społemowskich piekarni i wyroby wędliniarskie od prywatnych producentów. W środę dowiedzieliśmy się o zwiększeniu cen fluszków roślinnych, w czwartek zapowiedziano podwyżkę cen ryb, a piątek był wolny od podwyżek. Czyżby szło nowe?

KRZYSZTOF KRUBSKI

CENA LUDZKIEGO ŻYCIA

Koszt uratowania życia chorego z zawałem serca — ponad 2 mln złotych. Operacja dziecka z wrodzoną wadą serca — 500 dolarów. Przeprowadzenie zabiegu By-pass — 450 dolarów, angioplastyki — 150 dolarów. Koszt wszczepienia jednej sztucznej zastawki — prawie 30 tys. dolarów, wszczepienia serca — ok. 70 tys. dolarów.

Pieniądze, pieniądze... KARDIOLOGIA kosztuje wyjątkowo dużo. A jednocześnie wiadomo, że choroby układu krążenia są w Polsce problemem zdrowotnym nr 1. Powodują więcej zgonów niż wszystkie pozostałe choroby razem wzięte. Codziennie tylko na zawał serca umiera w naszym kraju ok. 120 osób. Co roku rodzi się ok. 6 tys. dzieci z wrodzonymi wadami serca i ok. 80 proc. z nich umiera nie ukończywszy pierwszego roku życia i nie docierając do pomocy.

Tego typu tragicznych danych można byłoby przytoczyć więcej — nie więc dziwno, że kardiologowie alarmują i domagają się

„zauważenia” problemu. Podjęcie intensywnej walki z epidemią chorób sercowo-naczyniowych nie będzie jednak w obecnej, trudnej sytuacji kraju łatwe. Przede wszystkim ze względu na pieniądze. Aparatura kardiologiczna i specjalistyczne urządzenia muszą być instrumentami o najwyższym stopniu nowoczesności i takiej precyzji wykonania, o jakiej nasi wytwórcy mogą tylko marzyć. I dlatego aparaty te muszą być sprowadzane z zagranicy. Cały szereg rzeczy można jednak inależ produkować w kraju. Dotyczy to zarówno podstawowego sprzętu: cewników, sond, rektawik chirurgicznych, kanułów naczyniowych... jak i części mniej skompli-

kowanych aparatów diagnostycznych i terapeutycznych. Czy jesteścieśmy na to przygotowani? Prof. **Mariusz Słopczyński**, przewodniczący komisji sprzętu i aparatury medycznej Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, twierdzi, że tak. Mamy odpowiednio przygotowanych inżynierów-fachowców, są firmy, które potrafią uporać się ze specjalistyczną produkcją. Echokardiografie, na przykład, o czym mało kto pamięta, rozwinieli na świecie właśnie Polacy. W kraju trzeba tylko producentom wyspecjalizowanego sprzętu medycznego zapewnić stabilne warunki działania i... zbyt. Nie mogą bowiem zdrażyć się takie przypadki, że brakuje powszechnie np. igieł i strzykawek jednorazowego użytku, a producenci tego sprzętu muszą szukać zbytu za granicą, ponieważ służba zdrowia nie ma pieniędzy na jego zakup.

Podstawowym urządzeniem diagnostycznym chorób serca jest

ELEKTROKARDIOGRAF.

Nie wytwarzamy go dziś w kraju, w roku ubiegłym całkowicie wstrzymano jego produkcję ze względu na przestarzałą konstrukcję aparatu, który dotychczas wytwarzaliśmy. W TEMED Zabrze prace konstruktorskie nad nowoczesnym modelem elektrokardiografu — z mikroprocesorem i drukarką termiczną typu komputerowego — są przecież na tyle zaawansowane, że istnieje możliwość szybkiego podjęcia produkcji. Rzecz warta chyba zastanowienia, zwąwszy, że jest to sprzęt absolutnie niezbędny, a cena światowa jednego aparatu jest rzędu 10-12 tys. dolarów.

Możliwość podjęcia produkcji aparatu ekg istnieje ponadto w FARUM — w kooperacji z kłórą z renomowanych firm zachodnich (Hellige, Siemens, Schiller) oraz w firmach prywatnych, na przykład mgr. inż. **W. Kota** — konstruktora poprzednio produkowanego w Polsce aparatu.

Niezbędne jest znaczne rozszerzenie produkcji.

APARATÓW DO POMIARU CIŚNIENIA

— półautomatycznych i automatycznych, nawet typów automatów ogólnie dostępnych (np. na dworcach czy w domach towarowych).

Jak istotny to problem, niech świadczy jeden fakt — z blisko 5 mln ludzi, którzy w Polsce chorują na nadciśnienie, zdaniam specjalistów, ok. 70-80 proc. w ogóle nie wie, że są chorzy. A to przede wszystkim dlatego, że zbyt rzadko jest okazja, by skontrolować ciśnienie. Obecnie aparaty tego typu produkowane są w niewielkich ilościach przez INCO oraz firmy prywatne i polonijne. Cena jednego aparatu — 20 do 50 dolarów.

ECHOKARDIOGRAF

Cena światowa ponad 100 tys. dolarów za sztukę. A TEMED — Zabrze mogłyby podjąć w krótkim czasie produkcję wersji kardiologicznej, ponieważ od dłuższego czasu produkują już w kooperacji z firmą Siemens USG brzuszne.

CENTRALE INTENSYWNEGO NADZORU.

Dotychczas prowadzamy je z zagranicy. Jednocześnie „BLAZET” — Białystok także centralnie montuje z elementów duńskiej firmy Siemensom Weel.

I podobnie z szeregiem innych urządzeń specjalistycznych: zestawu do elektrokardiografii dynamicznej Holtera, defibrylatorów, stimulatorów diagnostycznych i terapeutycznych, a także sprzętu jednorazowego użytku: elektrod, taśm magnetofonowych, żelu, cewników... Wszystko to ktoś w kraju produkuje, ale — na zbyt małą skalę lub zbywając za granicę, ponieważ kraj nie jest po noc w stanie produkcji tej odebrać. A jednocześnie — znajdują się pieniądze (znacznie większe!) na zakup tego samego sprzętu za granicą...

Tłumaczenie znamy — to pieniądze „nie z tej samej kieszeni”. Czas już jednak chyba najwyższy, by i w tej dziedzinie zacząć liczyć co się naprawdę opłaca. A wówczas niewątpliwie ujawni się szereg nonsensów organizacyjnych, których eliminacja pozwoli na wygospodarowanie funduszy. W sytuacji gdybyśmy zdecydowali się na wdrożenie, proponowanego przez Towarzystwo Kardiologów, narodowego programu ochrony serca — od tego typu przeglądu i poszukiwania rezerw z pewnością należałoby rozpocząć.

ANNA WAWRZYCKA

Młyny demokracji miały wolno. Dwanaście godzin ledwie wystarczało na to, by uczestnicy Walnego Zebrania Delegatów Łódzkiej „Solidarności” mogli przygotować głosowanie. Kogo wybrać na szefa Ziem Łódzkiej, kogo wprowadzić do władzy regionu a kogo wysłać na krajowy zjazd związku? Spokali się delegaci w gmachu Instytutu Fizyki Uniwersytetu Łódzkiego, w sobotę, o dziesiątej, mając za sobą już dwie tury WZD. Każda z nich trwała po kilkanaście godzin a mimo to trzeba było jeszcze pół doby żeby o pół do jedenastej; w drugą sobotę karnawalu, ponad czterystu delegatów otrzymało kartki z nazwiskami kandydatów.

Współzawodników do fotela szefa łódzkiej „Solidarności” było trzech: **Aleksander Aniołczyk** — jeden z założycieli „poziomek”, struktury której dorobkiem było to iż walnie przyczyniła się do WZD w ogóle mogło się odbyć. **Andrzej Słowik** — przywódca związku z początku ubiegłej dekad — i **Janusz Tomaszewski** z Pabianie, nie „umocniony” bezpośrednio w spory między Zarządem Regionalnym i Regionalną Komisją Organizacyjną, choć wyróżniony przez tę ostatnią popieranym.

O sytuacji w Łodzi **Lech Wałęsa** powiedział swego czasu „tak ile, jak w tym mieście, nie jest nawet w Gdańsku czy Szczecinie” co miało znaczyć że rozłam jest tu wyjątkowo duży i widoczny. Czy dzieje się do wspólnych wyborów, kto je wygra a kto przegra — te pytania pasjonowały wielu. Gdy jednak na WZD przyszło co do czego, trzeba było nakazać zamknięcie baru aby delegaci odliczyli się szybko i skutecznie na sali. Ale i poisa, przynają należy, była wielka: po dwunastu godzinach obradowania mało kto mógł sobie odmówić bigosu, żurku z kielbasą, siodłkich

Doba nad urną

bulek, herbaty, pepsi lub kawy. To że za bigos trzeba było płacić prawie cztery tysiące jakoś umykało w ferworze barowych kalkulacji, choć co bardziej zapobiegliwi kupowali tylko picie, wyciągając z toreb domowe kanapki.

Przeprowadzić głosowanie ponad czterystu osób tak, by nikt nie mógł niczego zakwestionować nie jest łatwe. Rząd za rzędem delegacji, usadowieni w amfiteatralnej auli instytutu, szli do urny. Każdemu sprawdzano mandat, jeden z członków komisji zastąpił i odsłaniał otwór urny, komisyjnie popołtem plombowanej. Niektórzy sarkali, że za dużo tych ostrożności, ale okazało się później, że nie mieli racji.

O pół do pierwszej w nocy są wyniki. Żeby zdobyć kwalifikowaną większość i zostać przewodniczącym potrzeba 219 głosów. Aniołczyk ma ich 31, Słowik — 198, Tomaszewski — 205. Nikt nie ma za sobą większości; zgodnie z ordynacją wyborczą najbliższy odpada, ale w tej właśnie chwili Aniołczyk jest w auli i otaczających ją kuluarach najważniejszy. Poparło go ponad 30 osób, Słowikowi by wygrać brakowało 21 głosów, Tomaszewskiemu jeszcze mniej, bo tylko 14. Na kogo odda głosy elektora Aniołczyka, czy poradzi on coś swoim wyborcom głośno lub po cichu?

Pełniący obowiązki przewodniczącego RKO funduje sobie dłuższy spacer z Aniołczykiem wokół instytutu. Jest środek nocy, pada marnąca mżawka, ale obaj panowie nie zauważają, że zapomnieli nałożyć płaszczy. Nie zasypta też gruszek w popiele Zarząd Regionalny. Ale oświadczenie Aniołczyka rozczarowuje zainteresowanych. Mówi on, że delegaci nie wykorzystali szansy wybrania kogóż

deklarującego się jako człowiek spoza zwalczających się struktur, namawia by głosować zgodnie z własnym sumieniem, lecz przypomina, że została już tylko dwójka kandydatów więc sala musi pęknąć na dwa obozy co zmusza z kolei do opowiadania się za którąś ze stron konfliktu. „Nie ma już teraz dobrego rozwiązania” — kończy.

O pół do trzeciej zaczyna się druga tura. Potrzeba 215 głosów by wygrał. Słowik dostaje 212, Tomaszewski — 210. Zmienia się kolejność, bo poprzednio Tomaszewski miał więcej głosów niż Słowik, ale szefowi Zarządu Regionalnego braknie trzech głosów. Tylko trzech i aż trzech. Tomaszewski też jest o krok — potrzebuje poparcia jeszcze pięciu delegatów.

Regulamin wyborów nie pozwala na rozluźnienie rygorów głosowania. Trzeci raz głosuje się na takich samych zasadach jak poprzednio. Parę minut po piątej wchodzi na mównicę szef komisji liczącej głosy. Ma pustę rękę i zażenowana minę. Wydano 432 karty do głosowania, w urnie znalazło 433 głosy. Ktoś oszukał. Nie ma co do tego wątpliwości, ale nie ma też ani szans, ani chęci na śledztwo. Nie ma też innego wyjścia jak anulować głosowanie. Zwolennicy Słowika są zdenerwowani, bo podobno — tak głosi plotka — ich faworyt dostał owe wymarzone 50 procent plus jeden głos. Komisja skrutacyjna ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza, gdyż przy anulowanym głosowaniu nie wolno podawać wyniku.

Jest pół do szóstej rano. WZD trwa już ponad 20 godzin. Przedstawiciel RKO proponuje zawieszenie obrad. Ludzie są zmęczeni, spotkajmy się za tydzień — proponuje. Członkowie ZR komentują, że

że to wybieg, gdyż szanse Słowika rosną i trzeba rozstrzygnąć sprawę. Znow głosowanie: 174 zmęczone, ale 231 delegatów chce dalej obradować. Kolejna porcja kart do głosowania, zmienionych, by nikt nie „zachomikował” jakąś z poprzedniego głosowania nie mógł powtorzyć cudu nad urną. „Delegaci, proszę nie spać” — krzyczy prowadzący obrady. Za oknami dnieją, ale aulia nie ma okien. Może to i dobrze, bo świetem oczy kiej są najbardziej.

Komisja skrutacyjna czuwa już teraz dosłownie nad każdym gęstem głosującym. Rząd delegatów posuwa się w zółtym tempie, każdy jest dokładny — „prześwieblany”. Ludzie chcą prawdy, chcą wiedzieć kto ma przewagę, znoszą wszystkie drobne kontrole ze spokojem. Bufet, który wytrwał do trzeciej, dawno już zamknięty, kanapki domowe zjedzone, termosy puste. Pozostają papirosy, słabi, podczas liczenia głosów, przysypiają na krzesłach.

Za dziesięć dzwiata wchodzi komisja. Aby zwyciężyć trzeba mieć za sobą 214 delegatów. Słowik ma 215, Tomaszewski — 210. Wrzawa, oklaski, prawdziwe wstają. To owacja dla nowego przewodniczącego. Dla sporej części delegatów to również stary przewodniczący. Za chwilę znow owacja, tym razem dla Tomaszewskiego. Brakło mu pięciu głosów, Słowik przeszedł jedynym... Obaj panowie ściskają sobie ręce, dziękują wyborcom. Powtarzają słowa o potrzebie współpracy. „Działajmy razem” — to Słowik, broimy jedności związku — Tomaszewski. Do tego samego nawołuje też przewodniczący Krajowej Komisji Wyborczej — Krzysztof Dowgiałło, poseł z Gdańska. Prosi również, żeby nawet przy takim zmezeniu spróbować wybrać choć część Zarządu Regionalnego. Bo inaczej w poniedziałek nowy szef będzie sam. Delegaci znow stają w rzadku. Zaczyna się głosowanie...

KRZYSZTOF KRUBSKI



Zamiast słowa „przepraszam” za ewidentną pomyłkę (W. Jarużelski jest prezydentem, a nie przewodniczącym Rady Państwa), prowadzący czwartkowe „VV-iadomości” (dawniej DTV), W. Reszczyński powiedział: „Nawet najlepszym zdarzają się błędy, kto usłyszał ten wie, na czym polegał nasz”.

Jak widać „nowe” w telewizji bynajmniej nie oznacza „lepsze”...

Z ogłoszeń: „Pracownia architektoniczna wykonuje projekty letnich rezydencji, budynków mieszkalnych dla ludzi niezwykłych”.

A czyż zwykłych ludzi stać dziś na zamówienie projektu choćby lepianki?

W tygodniku „To i owo” w rubryce ogłoszeniowej „Propozycje” przeczytaliśmy: „Poznajemy biseksualistę i ekshibicjonistę aby zaproponować atrakcyjne pokazy zabaw erotycznych. Fotoaferty – dyskrecja i zwrot fotek zapewniona. Oferty...” itd.

Czy panie o kształtach rubensowskich mogą również się zgłosić?

Na jednym z domów przy ul. Kilińskiego (w pobliżu Dworca Fabrycznego) zobaczyliśmy taki oto anons: „Naprawa sprzętu domowego. Usowanie awarii siły i światła”.

Może jak fachowiec naprawi już światło, to oświeci go ono z taką siłą, że przyswoi sobie zasady polskiej ortografii.

Fragmencje pisma urzędowego: „Obywatelowi (...) nie chodzi o samo wynagrodzenie za pracę, ale o pewną satysfakcję nawet w godzinach nocnych”.

ZAPISAŁEM SIĘ DO JAKIEJś NOWEJ PARTII ALE ZAPOMIENAŁEM JAK SIĘ NAWZYWA.



Rys. A. BIENKOWSKI

do widzenia NASZ TELEFON 33-41-10

Wytrzymać do pierwszego!...

I znowu przychodzi nam oswajać się z kolejnymi podwyżkami cen artykułów żywnościowych. Od dziś drożeje mięso i wędliny z Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Łodzi (Zakłady Mięsne w Rawie Mazowieckiej, zaopatrujące sklepy w śródmieściu na razie powstrzymały się od kolejnej podwyżki, drób oraz pieczywo. Niektóre ceny, mimo że przywyżczyli jesteśmy do ich krótkiego żywota, są wprost szokujące.

Za kilogram bioderki płacić będziemy od jutra (dziś sklepy mięsne są zamknięte) 12.250 zł (dotychczas – 9.900 zł), brzoszka – 12.250 (9.000), schabu – 30.350 (26.100), karkówki – 28.300 (22.550), żeberka – 11.650 (8.450), poledwicy – 39.200 (27.250), wołowiny bez kości i z udca i łopatki – 25.650 (17.800), mostku – 11.000 zł (7.250 zł). Nowe ceny niektórych gatunków wędzonek i kiełbas są następujące: baleron gotowany – 40.350 zł (31.950), boczek wędzony z żeberkami – 14.450 (11.950), poledwica sopocka – 59.200 (49.600), szynka wierzawa gotowana – 45.650 (33.750), kiełbasa biała surowa 23.500 (18.450), krakowska sucha – 43.900 (35.500), pa-

rówkowa i serdelowa – 11.000 (8.450), toruńska – 22.900 (17.850), zwyczajna – 17.400 (14.300), parówki – 14.150 zł (10.800 zł).

A oto nowe ceny drobiu z Łódzkich Zakładów Drobiarskich: kurczaki – 10.900 (I kl.) i 8.950 (II kl.), kaczkę – 9.600 (I kl.) i 8.350 (II kl.), indyki (całe) – 12.150 (I kl.) i 10.000 (II kl.), kury (całe) – 9.500 (I kl.) i 7.700 zł (II kl.) za kilogram.

Znaczący wzrost cen zaopatrzeniowy, tzw. maki produkcyjne sprawi, że więcej płacimy za pieczywo z piekarni Oddziału Produkcji „Społem”. Chleb graham (1 kg) kosztuje 4.250 zł (dotychczas 2.750 zł), nyski (0,8 kg) – 2.700 (1.750), zgierski (0,7 kg) – 3.250 (2.200), żytni razowy (0,5 kg) – 1.850 (1.150), łódzki (0,8 kg) – 2.650 zł (1.750 zł). Bułki kajzerki (5 dag) kosztują obecnie 215 zł (do tej pory – 140 zł), wrocławskie (5 dag) – 230 (150), angielski (0,4 kg) – 1.700 (1.050), bułki kieleckie (0,5 kg) – 2.250 (1.350), grahamki (5 dag) – 205 (125), bagietki (0,4 kg) – 1.950 zł (1.200 zł).

W Cechu Rzemiosł Spożywczych poinformowano nas, że podwyżka cen maki – pszennej o 100 proc.

Na pomoc środowisku naturalnemu

Na Zachodzie od lat wdrażana jest koncepcja ratowania środowiska naturalnego nie tylko metodą wyłapywania odpadów produkcyjnych (filtry i oczyszczalnie), ale także poprzez stosowanie technologii przemysłowych minimalizujących ilość tych odpadów. O ochronie środowiska myśli się więc od początku procesu produkcyjnego. O tej właśnie koncepcji, o płynących z jej stosowania korzyściach

ekologicznych i ekonomicznych, jak również o przeszkodach, jakie natrafia jej realizacja w Holandii, mówili na ekoseminarium zorganizowanym przez Uniwersytet Łódzki prof. Donald Huisings, dr Sibrin De Roo, dr August Gijswijt, dr Marcel Cruil. Panowie ci reprezentują naukę i praktykę. Działają w różnych organizacjach, w tym i ONZ-owskich i chcą nam pomóc swoją wiedzą, a także kontaktami, byśmy nie tylko wiedzieli co i jak zrobić, ale również za co. Słuchaczami na seminarium byli nasi fachowcy od ekologii, przedstawiciele zakładów pracy i firm prywatnych.

Dziś holenderscy naukowcy przebywają w „Borucie” w Zgierzu, gdzie zapoznają się z polską rzeczywistością ekologiczną, technologiczną, prawną i finansową. Mamy nadzieję, że to zderzenie nie zniechęci ich do niesienia nam pomocy. (ap)

Piruetę też drogie

W sobotę mieliśmy pogodę raczej wiosenną, było ciepło i słonecznie. Mimo to nie brakowało amatorów jazdy na łyżwach na sztucznych lodowiskach. Jest ich w Łodzi pięć, ale największe – na Retkini przy ul. Balonowej 163, którego gospodarzem jest zespół kapeli „Fala” z powodu remontu nie zostało na tegoroczny sezon otwarte. Reporter „DE” odwiedził w sobotę trzy lodowiska.

dla osoby towarzyszącej – 200 zł; wypożyczenie butów z łyżwami kosztuje aż 2.000 zł. Bywają dni – jak informują pracownicy tej placówki – że siliżą się zaledwie kilka osób. Frekwencje ratuje nauka jazdy na łyżwach, organizowana dla przedszkolaków z dwóch przedszkoli oraz dla młodzieży z liceum. Jest tu spora wypożyczalnia łyżew (ponad 100 par), jest także placówka małej gastronomii (herbata, słodczyce), ale mała to zachęta przy takich cenach.

Zarzew, ul. Strzemińskiego
13. O godz. 11 na tafli lodowej kilkanaście dziewcząt i chłopców. Lodowisko jest czynne w soboty od godz. 10 do 13 i od 15 do 18. Jak twierdzi kierowniczka przed obiektu Jolanta Wojtyśiak, przed podwyższeniem cen biletów ruch był tu znacznie większy. Bywało, że jednocześnie siliżyło się nawet kilkadziesiąt osób. Bo też podwyżka jest poważna. Bilet normalny kosztuje dziś 1.200 zł, ulgowy – 800, dla osoby towarzyszącej – 200 zł, a wypożyczenie łyżew wraz z butami – 1500 zł. Przedtem płacono się za wstęp na lodowisko 400 (normalny) i 250 zł (ulgowy).

▲ **Lodowisko „Promienistych”** przy ul. Głowackiego 10. Na drzwiach kartka informująca, że z powodu awarii agregatu lodowiska jest nieczynne. Jak wynika z cennika, bilet normalny kosztuje tu 1.500 zł, ulgowy – 1.000 zł, dla osoby towarzyszącej – 100 zł, a wypożyczenie łyżew – 1.000 zł. Pewnie więc i tutaj – gdyby można się było siliżać – nie byłoby zbyt tłoczno. (J. kr)

Nie ma tu żadnego punktu gastronomicznego. Był kiedyś bar „na kółkach”, ale teraz nie można znaleźć agenta. Kierowniczka lodowiska myślała o tym, żeby dla młodzieży była w dużym terminie przynajmniej przegotowana woda, która można by sprzedawać z sokiem, ale kubków jednorazowego użytku nigdzie nie można kupić.

Dyzury postów

Dziś w budynku Urzędu Miasta Łodzi, ul. Piotrkowska 104, front I piętro, p. 121A, w godz. 10–13 pełni dyżur poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – Jerzy Rozwandowicz. Zapisy zainteresowanych od godz. 9.

▲ **Ul. Jachowicza – lodowisko „Metalowiec”** (gospodarzem jest Ośrodek Sportu i Rekreacji „Stawy Jana”). Tu też niewielka frekwencja. Odstraszają ceny. Bilet normalny – 1.500 zł, ulgowy – 700,

Także dziś w godz. 15–17 w siedzibie Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX w Łodzi (Piotrkowska 49, I piętro) dyżurować będzie poseł Jacek Krzekotowski. (rs)

Dzieła sztuki na Fundusz Daru Narodowego

Muzeum Sztuki w Łodzi przystąpiło do zbierania darów na Fundusz Daru Narodowego. Mogą być to jedynie dzieła sztuki, kosztowności o wartości muzealnej, numizmaty lub cenne wyroby przemysłu artystycznego.

Dary składać można w biurze głównego inwentaryzatora, mieszczącym się w gmachu Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego 36.

w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 10–15, a we wtorki w godz. 13–18.

Akcja zbierania darów trwać będzie do 11 listopada 1990 roku.

Dary w gotówce, papierach wartościowych lub wyrobach ze złota, srebra i platyny nie będących dziełami sztuki, przyjmuje Oddział Narodowego Banku Polskiego w Łodzi, al. Kościuszki 14.

Rajd w 45 rocznicę wyzwolenia

Tradycyjnie, jak co roku Zarząd Oddziału Łódzkiego PTTK organizuje rajd w okazji 45 rocznicy wyzwolenia Łodzi. Impreza ta odbędzie się 21 stycznia. Zaplanowano 5 tras prowadzących z Radogoszcza do Smardzewa; trzy piesze, rowerowa i – jeśli aura dopisze – narciarska.

Zapisy przyjmowane są w godz. 9–16 w Biurze Oddziału Łódzkiego PTTK (dział programowy), ul. Piotrkowska 70 – (do 18 stycznia). Tam też można otrzymać bliźsze informacje o rajdzie. (J. kr)

Pogotowie gazowe	74-55-23, 74-66-95, 992
Pogotowie dźwigowe	4-87-66, 74-40-41
TELEFON ZAUFANIA	33-37-37 w dni powszednie w godz. 15–7, w dni wolne od pracy całą dobę.
TELEFON ORIENTACJI I PORADNICTWA ZAWODOWEGO	nr 33-88-81 czynny od poniedziałku do piątku w godz. 15–19
TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciążą problemową czynny w dni powszednie w godz. 11–22 nr 57-40-33	
ANONIMOWI ALKOHOLICY	– tel. dla ludzi z problemem alkoholowym – 57-31-42 (poniedziałek – piątek 17–20)
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA	nr 33-50-66 – czynny od poniedziałku do piątku w godz. 12–18.
TELEFON DLA RODZICÓW	nr 33-24-99 – czynny od poniedziałku do piątku w godz. 13–15.
POGOTOWIE MIESZKANIOWE: spółdzielcze 32-46-36 komunalne 36-33-95 osiedle Widzew 74-28-13 74-26-90	
SCHRONISKO dla zwierząt	57-88-42
TEATR	
JARACZA	– godz. 19 „Obywatel Pekosiewicz” (artyści dla Rzeczypospolitej) Pozostałe teatry nieczynne
Ważne telefon:	
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie MO	997
Straż Pożarna	998
Informacja służby zdrowia	36-15-19
Informacja kolejow.	36-55-55
Informacja PRO	36-32-11
Informacja telefoniczna	813
Informacja P&S	
Dworzec Centralny	31-97-96
Informacja kulturalna	33-92-21
Pogotowie wdroglagowe	78-35-46
Pogotowie energetyczne	
Łódź Północ	74-34-35
Łódź Południe	74-28-19

Robocze soboty w urzędach państwowych

W 1990 roku soboty robocze w urzędach państwowych przypadają: 3 lutego, 3 marca, 7 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 7 lipca, 4 sierpnia, 1 września, 6 października, 10 listopada i 1 grudnia.

W tych tygodniach, w których wypada sobota robocza, urzędy pracują: w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8–15, we wtorki 9–17, w soboty 8–12. W pozostałych tygodniach: w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8–16, a we wtorki 9–17.

którego wyświetlone zostaną filmy o kabaretach „Szpak” i „Dudek”.
▲ **KLUB „ZUBARZ”** (ul. Bydgoska 25, tel. 51-55-24) organizuje półkolonie dla dzieci szkół podstawowych w dniach 29.I – 10.II. W programie zajęć m.in. projekcje filmów, kursy tańca, gry i zabawy komputerowe, występy artystyczne, zajęcia sportowe i wycieczki. Organizatorzy zapewniają gorącą herbatę i smaczne ciasto. Zapisy codziennie w godz. 11–18.

▲ **KLUB DOSKONALENIA SIEBIE „KRAĆ”** zaprasza na poniedziałkowe spotkania dyskusyjne (od godz. 18) do DDK Łódź-Góra (ul. Siedlecka 1).

▲ **DK „RONDO”** (ul. Limanowskiego 166) zaprasza dzieci w wieku do lat 12 na zajęcia szkółki szachowej w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 15.30–17.

▲ **UDK „RONDON”** (ul. Limanowskiego 166) zaprasza dzieci w wieku od godz. 9 do lat 12 „Noce gry” USA od lat 18

IWANOWO – „Przesłuchanie” – pol. od lat 18 – godz. 15. Film premierowy „Joy” – fr. od lat 18 godz. 17.30 19.45

MŁODA GWARDA – „Szklana pułapka” (Die Hard) – USA od lat 18 godz. 19, 16.30, 19

MUZA – „Wirujący seks” (Dirty dancing) USA od lat 15 godz. 16 18

I MAJA – „LUZON ‘66/65” – cz. III – godz. 17. DFK – cz. III zamknięty – godz. 19

POLESIE – „Critters” – USA od lat 12 godz. 15, 17; Film z czytana listą dialogową – „Sex-telefon” – (Out of the dark) – USA od lat 18 – godz. 19

ROMA – „Interkosmos” – USA od lat 12 godz. 10, 12.15 14.30, 19.30. Seans zamknięty – godz. 17

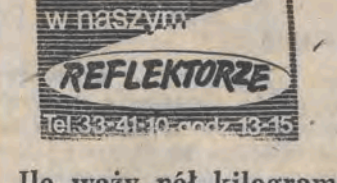
EDK – „Francis” USA od lat 15 godz. 19; „Szkarłatna kulka” radz. b.o. godz. 12.15; „Szklana pułapka” USA od lat 18 godz. 15; Łódzkie Warsztaty Filmowe godz. 17.30

STYLOWY – „STUDIJE” – „Gallmatias” czyli kogel-mogel II – pol. od lat 12 godz. 16, 18

TATRY – „STUDIJE” – „Gabriela” (brazylijski) od lat 18 – godz. 16, 18

TATRY – „MALE-STUDIJE” – „Czarny wąwóz” (pol.) od lat 15 godz. 17

WISLA – „STUDIJE” – „Szalony



Ile waży pół kilograma chleba?

– To był przypadek – opowiada nasz czytelnik, mieszkaniec ul. Wielkopolskiej – W zeszły czwartek, jak zwykle, poszedłem po chleb do piekarni „Świt”, mieszczącej się przy mojej ulicy. Kupiłem okrągły (cały) chleb półkilo-

gramowy, który kosztuje 1.550 zł. Po chwili przy stoisku cukierskim, gdzie kupowałem ciastka, postanowiłem – jakby odruchowo – zważyć ten chlebek. I okazało się, że chleb waży... 40 dekagramów. W piekarni zrobił się szum i sprzedawczyni zaczęła wazyć inne bochenki. Zważono około trzydziestu i żaden nie ważył 50 dekagramów – wszystkie miały po ok. 10 dag. Personal postanowił wycofać ten chleb ze sprzedaży, ale na poluani uciążo go sprzedawano.

Dlatego pół kilograma chleba, stanowiącego jedną całość, waży 40 dekagramów? Chcielibyśmy wyjaśnić to naszym czytelnikom, ale nie znamy odpowiedzi. W M.

MUZEUM HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNOGO (Gdańska 3) godz. 11–17 RUCHU MŁODZIEŻOWEGO (ul. Gdańska 67) godz. 9–15 SPORTU I TURYSTYKI (Worcelska 21) godz. 11–15 POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) – godz. 10–13 OŚWIATY (Wólczańska 23) – godz. 10–14	MUZA „Wirujący seks” – (Dirty dancing) USA od lat 15 godz. 16 18 I MAJA – „LUZON ‘66/65” – cz. III – godz. 17. DFK – cz. III zamknięty – godz. 19 POLESIE – „Critters” – USA od lat 12 godz. 15, 17; Film z czytana listą dialogową – „Sex-telefon” – (Out of the dark) – USA od lat 18 – godz. 19 ROMA – „Interkosmos” – USA od lat 12 godz. 10, 12.15 14.30, 19.30. Seans zamknięty – godz. 17 EDK – „Francis” USA od lat 15 godz. 19; „Szkarłatna kulka” radz. b.o. godz. 12.15; „Szklana pułapka” USA od lat 18 godz. 15; Łódzkie Warsztaty Filmowe godz. 17.30 STYLOWY – „STUDIJE” – „Gallmatias” czyli kogel-mogel II – pol. od lat 12 godz. 16, 18 TATRY – „STUDIJE” – „Gabriela” (brazylijski) od lat 18 – godz. 16, 18 TATRY – „MALE-STUDIJE” – „Czarny wąwóz” (pol.) od lat 15 godz. 17 WISLA – „STUDIJE” – „Szalony	Megs – (Jacknife) – USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30 POKOJ – „Ryba zwana Wanda, czyli jak zdobyć łup” (ang.) od lat 15 godz. 17; „Emmanuelle” – franc. od lat 18 godz. 19.30 SWIT – „Moja maocna jest kosmitką” USA od lat 15 godz. 16, 18, 20 ZACHĘTA – „Kopalnie króla Salomona” od lat 12 godz. 15 „M.A.S.H.” od lat 15 godz. 17, 19.30 (z czytana listą dialogową) ZŁOTA JESIEŃ – „Przyjaciel wesolego diabła” godz. 17 WŁOKNIARZ – „Śmiertelnie mroźna zima” – USA od lat 15 godz. 10, 12.30 15. Film przedpremierowy: „Emmanuelle” – franc. od lat 18 godz. 17.15, 19.30 WOLNOŚĆ – Film z czytana listą dialogową. „Remo” – niebezpieczny nie uzbrojony” – USA od lat 15 godz. 16.30, 18.30	Neurochirurgia Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Okulistyka Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia dziecięca – Szpital im. Bierackiego (Pabianice, Karłowicka 68) Laryngologii dziecięca – Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50) Chirurgia szczękowo-twarzowa – Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia – Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Toksykologia – Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) Wenerologia – Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 4) Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący choroby AIDS – czynny od 15 do 7, telefon 32-81-28. – Internia dla dorosłych ul. Sienkiewicza 137 tel. 36-32-01 w. 31 – gabinet chirurgii dziecięcej ul. Armii Czerwonej 15, czynny całą dobę tel. 74-74-14. – gabinet pediatrii (ul. Armii Czerwonej 15) czynny od 15 do 7; w dni wolne od pracy czynny całą dobę tel. 74-74-14. – gabinet stomatologiczny (ul. Zapiolskiej 1) czynny od godz. 19 do 7; w dni wolne od pracy przez całą dobę, 48-39-78; – gabinet okulistyczny – ul. Zapiolskiej 1, czynny od godz. 17 do 7; w dni wolne od pracy całą dobę.
--	--	---	--

KOZAKIEWICZ POLATACH

L etnie Igrzyska Olimpijskie w 1980 r. na moskiewskim stadionie na Łużnikach. Złoty medal dla Polski w skokach o tyczce i ten sławny już „gęsi Kozakiewicza”.

— To był istny oblęd. Sam nie pamiętam skąd to zrobiłem. Dopiero po konkursie powiedziano mi, że pokonałem widowalną zaciętą pięć po skokach na wysokości 5,70 i 5,73 m. Moja nęchą do tłumów rosła z próby na próbę. Za każdym razem, kiedy tylko pojawiałem się na rozbiegu słyszałem gwizd 50 tysięcy ludzi. Oni mieli swojego Wołkowa i chcieli mnie zagwiżdżać na śmierć. A ja byłam wówczas bardziej rozuszony. Nienawidziłem tego tłumy. Naprawdę, sam nie wiem kiedy pokazałem im zaciętą pięść. Kiedy następnego dnia fotoreporter francuski wyciągnął mi zdjęcie, gdy dwa dni później na pierwszej kolumnie „L'Equipe” ujrzałem całostronicowy fotogram swojej sylwetki w grymasie rewantu, odwróciłem sobie wszystko — mówię w obszernym wywiadzie w pierwszym numerze tegorocznego „Sportowca” Władysław Kozakiewicz.

— Ale przesło panu na sucho...
— Na sucho? Wiedziałem panie że- tuję — siewierza dalej tykaczka w rozmowie z G. Wasylkowskim w „Sportowcu” — Już w kilka dni po powrocie do kraju Marian Renke dostał teleks z Moskwy, od Aristowa, by poznać mnie złotego medalu olimpijskiego, odebrać rekord świata, a wie pan za co?
— Za brak powściągliwości w wyrażaniu uczuć?
— Nie, za obracanie narodu radzieckiego, dokładne jak brzmiał ten telegram.
— I co na to Renke?
— A co on miał zrobić innego, niż powiedzieć, że mnie bo-

miniwywiad

Drugie kolce i...

— W jaki sposób zamierza uczcić fakt zdobycia „Złotych kolców”? — spytał dziennikarz PAP Tomasz Nagórka. Na to pytanie potkacz łódzkiego AZS T. Nagórka oświadczył:
— Jeszcze większa praca, by za rok postawić obok drugą parę.
— Największy rywal do tego trofeum?
— M. Chmara, który w rankingu za ub. rok uplasował się tuż za mną. Szanse ubiegania się o „Złote kolce” są dla nas równe, bowiem w miłyngach Grand Prix IAAF nie ma w tym roku ani tyczki, ani płotków, a tym samym możliwości zdobywania punktów w rankingu PZLA i katowickiego „Sportu”.
— Chce pan także spróbować swych sił w innych konkurencjach?
— Tak, w trójskoku i skoku w dal, ale... czy zrealizuję tegoroczne marzenia, okaże się niebawem. Na przeskoczenie staje obowiązek służby wojskowej.

20

listopada 1988 r. a więc do dzisiaj w kilkanaście godzin po zakończeniu ośmiedziesiątych rozgrywek ekstraklas koszykarskiej na biurku dyrektora Klubu Sportowego Anilana znalazło się pismo podpisane przez... zasy. Odk. Najważniejsze tego fragmenty:
...chodzi nam o usunięcie z zajmowanych stanowisk trenerów pp. Jana Pelki i Tadeusza Snochowskiego... Najważniejszy wątek na powodem dla tego nie byłby lepszych wyników (nie ujemnieleżne to nasza ocena) prowadzenia zespołu przez... wcielili...
Zarząd klubu nie... się pod presją zawodniczą (inaczej tego przecież nazwać nie można). Ci nieradzeni, z postawy d... w dniu 6 grudnia składają kolejne pismo. Tym razem nie wchodzi już w meritum sprawy, nie zarzucają szkoleniowcom braku fachowości, lecz po prostu... zająz. Zarząd Anilana. W piśmie czytamy: „wszystkie uwagi, które dotyczą pp. Jana Pelki i Tadeusza Snochowskiego, są naszymi... mogły być... niezależnie... chodzi o stronę... Nie zrażała się z de... zarządu w informu, że przy... trenerach nie będziemy... podjęliśmy mimo to... obecności na zajęciach...”
Sytuacja zaczynała być groźna. Potem ci sami zawodnicy napisali jeszcze jedno pismo... nie ulega wątpliwości, że zaczęto poszukiwać drogi... zgo... wrozu na... Organizacji drużyny. Po dogłębnej analizie po trzech... anach... zarząd Anilana... decyzję. Na wniosek szkoleniowców... z... szczegóły... analizy... zawodników... postanowiono od 1 stycznia 1990 r. zrezygnować z usług trzech najbardziej doświadczonych członków zespołu, mianowicie kapitana zespołu Marka Woroszyła, Janusza Klimka i Borusława Steglińskiego. Otrzymał oni trzydziestopięcioletnie wypowiedzenie i przez ten okres klub będzie wypłacał im pensję w wysokości 120 tys. złotych. Działalność nie dął się zatem postawić pod mur!

TADEUSZ SNOCHOWSKI (trener):

— Woroszyło, B. Stegliński i Klimka, to zawodnicy o dużym statusie... W Sydney zakończyły się mistrzostwa Nowej Południowej Walii w tenisie. Rewelacyjnym reprezentantem RFN C. Uwe Steeb (wycelminował B. Beckera M. W. Landera) znalazł w finale pogramca. Jest nim Francuz Noah, który po zaciętej i stojącej momentami na wysokim poziomie grze pokonał swego rywala 5:7, 6:3, 6:4.

łania tego dnia ręka i po skoku kurczyłem ją z bólu (...).
Pamiętam zabawną scenkę na przyjęciu w MSZ, zaraz po powrocie z Moskwy — mówi dalej Kozakiewicz. — Stałłśmy w szeregu i gratulował nam Babiuch. Przesuwał się wzduż rzędu olimpijczyków. Ubrany był w garnitur i adidy. Mężczyznom podawał rękę, panie szarmancko całował w dłoń. Z racji swojego wzrostu i nawału podawanych do całowania dłoni nie zauważył, gdy pocałował w mankiet jednego z zawodników. Nie wypadło się śmiać, ale w środku rześliśmy do rozpuku.

— Dlaczego Kozakiewicz wyjechał z kraju?
— W mojej decyzji nie było żadnych motywów politycznych, nie było też motywów finansowych. Wyjechałem, bo nie widziałem dla siebie dalszej przyszłości w Polsce. (Następnie W. Kozakiewicz argumentuje swoją decyzję, wynikającą z krzywdzących — jego zdaniem — postanowień władz polskiej lekkoatletyki — przyp. red.).

— Miał pan w kraju spory majątek. Co pan z nim zrobił?
— Majał? No tak, biedny nie byłem. Jeszcze przed wyjazdem zamieniłem dom na 130 m kw. mieszkanie w Gdyni, w centrum miasta, przy Świętojańskiej. Oczywiście, to mieszkanie przeprodałem. Natomiast auto — mitsubishi, sprzedawałem Kolasie. Wsiadliśmy z żoną Anią, córkami Kasią i Małgosią oraz moją teściową w małą charadę, zapakowaliśmy trzy walizki, wziąłem swoją olimpijską tyczkę, oczywiście złoty medal i na prywatnych paszportach promem popłynęliśmy do Travenmueda w R.N. Postanowiliśmy, że zostaniemy w Niemczech na podstawie niemieckiego pochodzenia rodziny mojej żony.

— Nie było z tym kłopotu?
— Żadnego. Dziadek mojej żony był Niemcem, ja też w swojej rodzinie, gdybym musiał szukać, znalazłbym korzenie niemieckie.
— Jakie były reakcje na pański wyjazd w Polsce?
— Przed wszystkim już w dwa tygodnie po wyjeździe zostałem wymeldowany, moje mieszkanie na Świętojańskiej zaplombowano, a urząd podatkowy obciążył mnie sumą 3 mln zł. Potem ta suma rosła do 7, 10 mln, teraz pewnie jeszcze więcej.

— Czy nie mógłby pan przyjechać sam do Polski i osobiście wyjaśnić tych spraw? Czas chyba do tego jest nie najgorszy...
— Półki mam podwójne obywatelstwo, nie chcę ryzykować. Mam tu zbyt wiele do stracenia (...).
— Wielu sportowców wyjechało w ostatnich latach z kraju. Niektórzy są hołubiemi, inni poddani surowemu osądowi. Forma pańskiego wyjazdu sprawiła, że chyba stracił pan sporo sympatii wśród kibiców.

— Mam tego świadomość. Wszystko byłoby pewnie inaczej, gdybym wyjechał do Belgii, na kontrakt proponowany mi przez bruckelski klub Heysel. Niestety, wtedy, bodaj w 1984 roku, klub stracił sponsora i zabrał do mnie pracy. Miałem już zgodę Renkego, nikt nie stawiał mi przeszkód. Potem byłem już bardzo niecier-

pliwy, czułem się oszukany, wykorzystany, stało się.
— Czy czuł się pan dzieckiem propagandy sukcesu?
— W latach siedemdziesiątych bez wątpienia należałem do elity kraju, ale polityką nigdy nie interesowałem się i nie zajmowałem. Byłem sportowcem, miałem skakać, moje życie ograniczało się do treningu, startów, spania.

— Czy pamięta pan spotkania z możnymi naszego kraju? Coś podobnego do tej historii z Babiuchem.
— Spotkałem się z Edwardem Gierkiem. To chyba też po Moskwie. Sprawiał na mnie wrażenie ujmującego człowieka. Łagodny, dobruśliwy, jak ojciec. Znacznie dłużej porozmawiałem z jego szefem ochrony, tym potężnym, grubym pułkownikiem. Miałem też kontakty z Jaroszewiczem.
— A z Jaruzelskim?
— Nie, nigdy nie spotkałem się z generałem.

— Czy brał pan doping?
— Gdybym brał, nie utrzymałbym równej formy przez tak długie lata. Ja już skacze ponad 20 lat. Owszem, brałem różne medykamenty, łącznie — w roku 1984 — z wyciągiem z wątroby zmarłych ludzi, rzeczy dostępne tylko ludzom w najwyższej potrzebie. Ale nie był to doping.

— A jak było z dopingiem w Polsce?
— Żywiół. W roku 1964 wyszła z PZLA cicha informacja, że można brać doping i wskazano tych lekarzy, którzy mieli pomóc w zdobywaniu i stosowaniu środków dopingujących.
— Nazwisko?
— Nie będę podawał nazwisk. Srodowno doskonale wie o kogo chodzi.

— Jak się pan czuje skacząc w koszulce z niemieckimi emblematami?
— Na początku była trema, potem oswojenie. Jestem sportowcem, koncentruję się na skakanui.

— Kiedy zobaczymy pana w Polsce?
— Może przyjadę w 1990 roku. Kiedy będę się czuł bezpiecznie.
— Czy pańskie kłopoty w latach osiemdziesiątych to konsekwencja zachowania się na Łużnikach?
— Sporo o tym myślałem. Wydaje mi się, że coś w tym jest. Renke oparł się wtedy Aristowowi, bo byłoby to zbyt wielki skandal, ale w wielu decyzjach późniejszych dopatruję się drugich rąk. (Po skrótach).

FRANCUZ LEPSZY

W Sydney zakończyły się mistrzostwa Nowej Południowej Walii w tenisie. Rewelacyjnym reprezentantem RFN C. Uwe Steeb (wycelminował B. Beckera M. W. Landera) znalazł w finale pogramca. Jest nim Francuz Noah, który po zaciętej i stojącej momentami na wysokim poziomie grze pokonał swego rywala 5:7, 6:3, 6:4.

W finale gry pojedynczej turnieju tenisowego w Auckland rozstawiony z nr 8 S. Lavis pokonał A. Czernokowa (nr 1) 4:6, 6:3, 6:3.

Wanlu dowiedział się, że powodem jego absencji w meczach ligowych było niezakożenie przez klub telefonu, zrezygnował z tego usług. Stwierdził: „Ja z takimi nieodpowiedzialnymi ludźmi nie będę współpracował”.
W czerwcu ubiegłego roku doszło do rozmów między Woroszyłą i zarządem. Omówiono kwestie warunków dalszej gry w Anilanie przez dwa następne lata. Klub się z tego wywiązał i ponownie przyrzekł, honorując ustalenia poprzedniego kwietnia. Przypomniał sobie pierwszy mecz Anilana w hali przy ul. Sobolewej z Wisłą Plock. Byłem świadkiem takiego oto zdarzenia. Rezerwowi bramkarz Wisły — Andrzej Marszałek krzyknął do jednego ze swoich kolegów, który opiekował się w obronie Wooszyłą: „Zostaw go, nie analizuj się bo on i tak nie będzie strzelał! Pożądawkę myślałem, że to wygląd, ale późniejsze fakty układały się w zupełnie inną całość. Czy zatem trojka muskietierów zastraszyła pozostałych?

ŻAŻA WIECLA

„Nie, dopóki nie otrzymam decyzji, nie będę... — pada odpowiedź. Szybko więc zawiadomilem prezesa i dyrektora Anilana. Podjęto stosowne rozmowy, Woroszyło dostał zapewne zapewnienie na piśmie i przystąpił do ligowej rywalizacji. A efekty były takie jakie były, mimo że w trakcie mistrzostwowej rywalizacji w dniu 8 października było najważniejszą sprawą życiową dla zawodnika zainicjowane.
Pozostali jednak najcięższymi kolegami. Przypomniał sobie pierwszy mecz Anilana w hali przy ul. Sobolewej z Wisłą Plock. Byłem świadkiem takiego oto zdarzenia. Rezerwowi bramkarz Wisły — Andrzej Marszałek krzyknął do jednego ze swoich kolegów, który opiekował się w obronie Wooszyłą: „Zostaw go, nie analizuj się bo on i tak nie będzie strzelał! Pożądawkę myślałem, że to wygląd, ale późniejsze fakty układały się w zupełnie inną całość. Czy zatem trojka muskietierów zastraszyła pozostałych?

Przegrana Polek z CSRS

W rozegranym w Pilźnie eliminacyjnym meczu mistrzostw świata siatkarek Czechosłowacja pokonała Polskę 3:2 (15:15, 11:15, 15:8, 6:15, 16:14). Spotkanie rewanżowe odbędzie się 31 stycznia w Bielsku-Białej.

Także w Bielsku-Białej zakończył się finałowy turniej o Puchar Polski w piłce siatkowej męskiej. Cenne trofeum wywalczyli siatkarze aktualnego mistrza Polski — Hutnika Kraków przed zespołem wicemistrza kraju AZS Olsztyn, Płomieniem Sosnowiec i GKS Jastrzębie.

Trzynastka szczęśliwa dla ŁKS

Ekstraklasa koszykarek jeszcze ma wolne. Dopiero pod koniec bieżącego tygodnia w Glinniku czwórka pierwszoligowców — (Wióknarz Pabianice, Wisła oraz poznański duet Lech i Olimpia) rozpoczyna finałowy turniej PP. Drugą rundę mistrzyni Polski zainaugurują meczone wyjazdowymi w Lublinie i Warszawie za dwa tygodnie.

W sobotę rozpocznie drugą rundę rywalizacji koszykarki drugiego frontu.
EKS — AZS GLIWICE 90:55 (53:31)
EKS: Grabacka 36, Zebrowska 14, Maj i Madej po 13, Gawrysiak 10, Wojtacka 6, Czubak 0.
Brawo Sylwia! Ten okrzyk towarzyszył przez kilkanaście minut sobotniego meczu pod koszami hali ŁKS, a kierowany był przez kibiców pod adresem Sylwii Gawrysiak. Wychowanka trenera P. Demczyk i łódzkiego Społem przypo-minała stylem gry (przede wszystkim zaś ambicją i wolą walki) L. Janowska, Sylwia jeszcze musi sporo uczyć się koszykówki, aby w

Na tartanie RKS

Otwarty miting w hali Rudzkiego Klubu Sportowego był pierwszą tegoroczną próbą łódzkiej lekkoatletyki oraz ich kolegów po fachu z sąsiednich województw.

Najwartościwszy wynik zapisała na swym koncie biegaczka łódzkiego Startu J. Bartezak, która w biegu na 60 m uzyskała czas 7,75 sek. Wprzedała ona I. Ziętare z Tomaszowa — 7,91 sek. i reprezentantkę RKS M. Torbińską — 7,93 sek. W biegu męczyznie na 200 m P. Cywinski (RKS) z czasem 22,86 sek. ustanowił rekord hali.

J. Bartezak wygrała także bieg na 200 m z czasem 25,65 sek. przed M. Torbińską — 25,71 sek. Bieg chłopców na 60 m ppł wygrał P. Kalas (RKS) — 8,64 sek., a wśród dziewcząt na tym dystansie triumfowała J. Zaborowska (Pogon Zł. Woła) 8,60. (ww)

TRENERZY: — My wśród zawodników przeleć nie byliśmy. Można jedynie wyłagać wiadomości. Uważamy, że cała sprawa związana z złożeniem pisma domagającego się naszego zwolnienia została ukartowana jeszcze przed naszym ostatnim meczem w Kielcach. Po pierwsze: tacy zawodnicy jak Wójcik i Kotala, którzy grali bardzo poprawnie w poprzednich meczach, spiswali się bardzo słabo, a cały zespół w ogóle nie starał się podjąć walki. Po drugie: wrociliśmy do Kielc 19 listopada (niedziela) wieczorem, a już w poniedziałek rano pismo z podpisami wszystkich zawodników znalazło się na biurku dyrektora. To są oczywiście hipotezy...
T. SNOCHOWSKI: — Już wcześniej doszło do sadrażnień. Kapitan zespołu uważał, że ustaliliśmy drużynę zle pod względem taktycznym

Było to po meczu w Poznaniu. Woroszyło odgrażał się, że ta sprawa nie przejdzie bez echa. Wówczas Jan Pelka zapytał: „Czy to jest szantaż?” Odpowiedź: „A niech pan sobie uważa co, chce...”
JAN PELKA: — Z trzymaliśmy się na chwilę przy tym fakcie. Mój kolega poruszył bardzo ważny problem. Od tego właściwie momentu konflikt pomiędzy nami i drużyną zaczął osiągać punkt kulminacyjny.
Po wygrywanym meczu ze Śląskiem Wrocław i przed wyjazdem do Kielc podzielił się premie. Największą kwotę otrzymał Woroszyło, potem Wołak i Stopczyński, a więc zawodnicy młodzi Zjawili się u nas Woroszyło — pretensjami. „Dla czegoś panowie tak podzieliłicie premie? Jak to możliwe, że młodzi zawodnicy dostawali tak duże pieniądze? Nigdy takich zwycięzów w tym klubie nie było. Gdy jeszcze trenerem był Zygfryd Kutchni, to nawet gdy dobrze grałem, dostawałem mniej niż moi starsi koledzy.

CORAZ LUŻNIEJ NA LODZIE MEDALE DLA SPOŁEM

W Oświęcimiu zakończyły się mistrzostwa Polski w łyżwiarstwie figurowym. Do rywalizacji o medale przystąpiło niespełna 50 zawodniczek i zawodników z 10 łyżwiarskich klubów naszego kraju. Jest to najlepszy dowód dalszego postępującego regresu w tej dyscyplinie sportu.

Zabrakło na oświęcimskiej tafli łyżwiarskiej Społem G. Filipowskię, który w Rochester (USA) przygotowywał się pod okiem B. Kosso-wskiej do pierwszego w tym sezonie startu mistrzostw — ME w Leningradzie. Nie wystartowała też obrończyni mistrzostwowskiego tytułu wśród solistek M. Gawłowska (zakoczyła karierę), a także inni czołowi zawodnicy, którzy wybrali inną drogę robienia łyżwiarskiej kariery, m. in. w hiszpańskiej rewii lodowej, którą czekają występy w Kuwejcie.

Wśród seniorów triumfowała M. Mol-Zielńska (Unia). Wśród solistów — M. Sasor (Stocznowiec). Mistrzostwo seniorów w tańcach przypadło zasłużenie lodziance M. Gorzacie Grajcar i jej partnerowi A. Dostaninemu, a wśród juniorów duetowi Społem Kinzie Zielńskiej i Marcinowi Głowackiemu. Wprzedażili oni swoich kolegów klubowych, Sylwii Nowak i Rafała Gawinowskiego oraz Agnieszkę Domańską i Sebastiana Kolasin-skiego.

W parach sportowych seniorów „konkurencja” żadna, bowiem na starcie stanął tylko duet Społem: Katarzyna Głowacka z Krzysztofem Koraczem.
Co robić dalej? Pytanie łatwe, gorzej z odpowiedzią. Dyscyplina ta jest wyjątkowo droga. Wynajęcie lodowej tafli na treningi i zawody kosztuje grube miliony. Jak więc można szkolić następców G. Filipowskię? (wró)

SPOŁEM — WYBRZEŻE

SPOŁEM: Darnikowski 23, Żurek 16, Piotrowski i Kwiatkowski po 11, Romański 8, Spała 6, Mirkowski 4.
Koszykarze Społem ustępowali gdańskiej drużynie umiejętnościom, choć eksmistrz Polski i były pierwszoligowiec z Gdańska też nie zachylił swoją gra.

Przegrały też koszykarki Widzewa drugoligowy mecz w Gdańsku z tamtejszym AZS 60:66.
Za tydzień druga seria spotkań drugoligowych. Widzewianki pojedną w Łodzi AZS ze Szczecina, ŁKS wystąpi w Krakowie przeciw Hutnikowi, a koszykarze Społem czeka także wyjazdowe spotkanie w Stargardzie. (wró)

DUŻY LOTEK

I losowanie: 8, 19, 34, 35, 36, 47
II losowanie: 1, 12, 15, 30, 32, 48

J. HURUK z Gryfa Słupsk wygrał w Marrakeshu pierwszy tegoroczny bieg maratoński na świecie uzyskując czas 2:14.29 i wprzedał N. Sobbi (Maroko) oraz S. Souxe (Brazylia).
W TURNIEJU szczyptornistów w Piotrkowie niespodziewanie zwyciężyła III-ligowa Piotrowia, która pokonała I-ligową Anilana 34:33 i Małapanew Ożimek 23:15.

W meczu o drugie miejsce Anilana pokonała Małapanew 49:21.
Najlepszym zawodnikiem turnieju uznany został Dariusz Wołak (Anilana).
W MECZU II rundy rozgrywek o PZP w piłce ręcznej kobiet: Pogon Szczecin przegrała z CSU Stinta Bacau Rumunia 23:24.
W SYDNEY najlepszy wynik na świecie w chodzie na 5 km uzyskała Australijka K. Saxby 20:17,9 min. Poprzedni rekordowy rezultat należał do tej samej zawodniczki i wynosił 20:32,75.

To na pewno nie było prawidłowe, ale nie w tym nie można gatepiąć. Należało przede wszystkim...
JAN PELKA: — Na zakończenie warto powiedzieć „szkła słów” o magnatyzmie.
KONRAD WĄSIK (kierownik drużyny): — To zaczęło się kuriozalną sprawą. Zarzącu no nam. że zespół nie mógł odciać zapisów magnetydowych z meczów. To kłamstwo. Wziliśmy soba wideo, telewizor, zaś w każdy poniedziałek oglądaliśmy zarejestrowane spotkanie gdy występowaliśmy w roli gospodarza. Zamiast analizować błędy i pracować nad ich wyeliminowaniem, zawodnicy wzięli sobie z siebie wianitw. Nie dość tego, doskonale mieli zakonowany w pamięci cały przebieg spotkania, (teraz prestrzelisz...), za chwilę podczas pilkę do przeciwnika... To wprost niemożliwe! eśli jest się zaangażowanym w walkę, gra się na pełnych obrotach, to nie można tak dokładnie tego wszystkiego spamiętać. Chyba że na boisku przyjmowano postawę bierną. Nie mogą także zrozumieć, jedne zreszty: nagle, w ciągu dwóch dni, zawodnicy zapomnieli jak wygląda wyprzedzanie szybkiego kontratak! Element, który w testowych meczach udawał się doskonale i który do znużenia niemał był przerabiany podczas zajęć.
JAN PELKA: — Czy dżyliły jakieś sily nadprzyrodzone...? A faktem jest, że nie pozwolillem wy-policyzać kaset wideo do domu, bo po prostu bałem się, że niektóre fragmenty meczów zostaną skasowane...
Trenerzy są zawodoleni, że zarząd stanął po ich stronie i nie ugiał się pod presją zawodników. Jednocześnie mają żal do swych go-więdzonych zawodników, którzy zamiast pomóc im w pracy, usiłowa- wali wbić nóż w plecy. Są teraz na awie. Pe w tym wszystkim sportow- wali patologicznie...
P.S. Bardzo chętnie wysłucham drugiej strony, czyli zawodników.